

ARCHITEKT STANISŁAW ZAWADZKI W RZYMIE REALIA – FASCYNACJE – PROFITY

RYSZARD MĄCZYŃSKI

STRESZCZENIE

Artykuł nawiązuje do mojej publikacji sprzed dziesięciolecia *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego* („Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 2002, z. 4), mówiącej o edukacji tegoż architekta w Akademii św. Łukasza w Rzymie, zdobyciu przezeń w 1771 roku drugiej nagrody (w drugiej klasie) na Konkursie Klementyńskim oraz o przyjęciu go w poczet akademików *di merito* w roku 1775. Udostępnione ostatnio zbiory archiwalne polskiego Hospicjum św. Stanisława w Rzymie pozwoliły dopełnić pierwsze lata pobytu Zawadzkiego w Rzymie o rozmaite szczegóły, dowodzące, że jego włoskim studiom towarzyszyły nieustanne kłopoty materialne, a sytuację tylko w pewnym stopniu polepszyło wsparcie finansowe udzielone przez odwiedzającego Italię Stanisława Mycielskiego, starostę lubiatowskiego. Wieczne Miasto stało się przedmiotem kontemplacji i fascynacji Zawadzkiego, stąd uchodził potem za wytrawnego znawcę jego architektury od starożytności po wiek XVIII. Został też – na miarę swych możliwości – kolekcjonerem dzieł włoskiego malarstwa i rzeźby. Udało się dopełnić znaną już wcześniej grupę dzieł pochodzących z jego zbiorów o nowo ujawnione – pięć niewielkich rzeźbionych popiersi cezarów i parę obelisków wykonanych w technice *pietra dura*. Po-

byt w Rzymie przyniósł też Zawadzkiemu liczne kontakty, które zaowocowały późniejszymi przyjaźniami (Hugo Kołłątaj), artystyczną współpracą (Franciszek Smuglewicz), a przede wszystkim trwałymi związkami z mecenasami i zleceniodawcami (Stanisław Poniatowski). Szczególną uwagę zwrócono na osobę Ignacego Potockiego, pisarza litewskiego – od którego zaczęła się znajomość architekta z rodziną Potockich. To dla niego Zawadzki wykonywał projekty: gmachu mieszczącego Bibliotekę Żałuskich w Warszawie, plebanii księdza Grzegorza Piramowicza w Kurowie czy masonskiej rezydencji nad rzeką Szeszupą. To od Zawadzkiego Potocki zaczerpnął w Rzymie sporo wiedzy architektonicznej, co wykorzystał w napisanym około 1770 roku traktacie *Uwagi o architekturze*. Hospicjum św. Stanisława – gdzie koncentrowały się sprawy polskie w Wiecznym Mieście – odegrało w tym wszystkim swój istotny udział.

Słowa kluczowe: Stanisław Zawadzki, Stanisław Mycielski, Ignacy Potocki, Rzym, Hospicjum św. Stanisława, architektura Rzymu XVIII wieku, architektura polska XVIII wieku, klasycyzm, kolekcjonerstwo, traktaty architektoniczne

THE ARCHITECT STANISŁAW ZAWADZKI IN ROME REALITY – FASCINATION – BENEFITS

ABSTRACT

This article relates to one I wrote ten years ago entitled *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego* [The Roman Successes of the Architect Stanisław Zawadzki] (“Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” [Architectural and Town Planning Quarterly], 2002, fasc. 4) in which I discussed Zawadzki’s education at the Accademia di San Luca in Rome, his winning second prize (in second class) in 1771 in an architectural competition established by Pope Clement XII, and his entering the ranks of academicians of merit (*di merito*) in 1775. The archives of St. Stanisław Hospice in Rome, which have recently been made accessible, enabled me to supplement the first years of Zawadzki’s stay in Rome with a variety of details, which show he was beset with constant financial problems throughout his studies and how the situation was only partially improved thanks to the financial support he received from Stanisław Mycielski, the Starosta of

Lubiatów, when he visited Italy. For Zawadzki, Rome was fascinating and a subject for contemplation. Later, he would be considered a consummate expert on Roman architecture from antiquity to the end of the 18th century. He also became – in so far as his finances permitted – a collector of Italian art and sculpture. It was possible to supplement a group of items which were already known to have been in his collection, with five small sculptured busts of Roman Emperors and a pair of obelisks made using the *pietra dura* technique. Zawadzki’s stay in Rome brought him into contact with many people, which resulted in subsequent friendships (Hugo Kołłątaj), artistic collaboration (Franciszek Smuglewicz), and above all enduring connections with patrons and clients (Stanisław Poniatowski). Particular attention is paid to Ignacy Potocki, Grand Clerk of Lithuania, who first brought Zawadzki into contact with the Potocki family. It

was for Potocki that Zawadzki drew up designs for the building housing the Żaluski Library in Warsaw, the presbytery for Grzegorz Piramowicz, the parish priest in Kurów, and the masonic lodge on the River Szeszupa [Šešupė]. Potocki used a lot of the architectural knowledge he gained from Zawadzki in a treatise of ca. 1770 entitled *Uwagi o architekturze* [Comments about Architecture]. St. Stanisław's Hospice, which was the hub of all

Kiedy przed laty przygotowywałem artykuł *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego*, który traktował o jego edukacji w Akademii św. Łukasza, zdobyciu nagrody w Konkursie Klementyńskim i wejściu do grona akademików *di merito*, nie mogłem wyzyskać archiwaliów Hospicjum św. Stanisława w Rzymie¹. Zbiór ten – zważywszy na doniosłą rolę instytucji, która niegdyś skupiała niemal całe życie i sprawy polskie w Wiecznym Mieście – wykorzystywany w okresie przedwojennym, choćby przez Mieczysława Gębarowicza i Macieja Loreta, w powojennej dobie pozostawał praktycznie niedostępny dla świeckich badaczy, a czasami jedynie korzystali zeń duchowni². Pozbawiony starannej i fachowej opieki, zgromadzony w jednym miejscu, lecz nieuporządkowany, czekał na lepsze czasy. Nadeszły one w 2009 roku wraz z rozległym projektem – zainicjowanym przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, finansowanym także przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mającym na celu uporządkowanie, inwentaryzację, konserwację i udostępnienie całego zasobu tegoż archiwum³. Dopiero zatem w 2011 roku, podczas pobytu na stypendium Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, mogłem sięgnąć do interesujących mnie manuskryptów⁴. Artykuł niniejszy stanowi pokłosie przeprowadzonych badań archiwalnych, poszerzonych o refleksję natury ogólniejszej – roli Rzymu dla późniejszej kariery architekta Stanisława Zawadzkiego.

Polish life and matters connected with Poland in Rome, played an important part in all this.

Keywords: Stanisław Zawadzki, Stanisław Mycielski, Ignacy Potocki, Rome, St. Stanisław's Hospice, 18th-century architecture in Rome, 18th-century architecture in Poland, classicism, collecting, architectural treatise

Maciej Loret w klasycznej już dziś publikacji z 1930 roku *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, zważywszy na jej szeroki zakres tematyczny, zaledwie wzmiankował postać Zawadzkiego. Pisał: „Za Stanisława Augusta studiowało w Rzymie kilku architektów polskich. I tak w roku 1769 przybył wraz z innymi artystami do Wiecznego Miasta Stanisław Zawadzki, dzięki poparciu materialnemu starosty lubiatyńskiego Mycielskiego. W roku 1771 został on odznaczony na drugim kursie drugą nagrodą za projekt fasady kościoła S. Maria sopra Minerva. Po ukończeniu Akademii Zawadzki wrócił do Polski, gdzie, jak wiadomo, jako architekt był bardzo wzięty. Powołany na profesora Korpusu Kadetów cieszył się poparciem Stanisława Augusta i projektował cały szereg gmachów i wnętrz. Akademia św. Łukasza powołała go z czasem na swego członka”⁵. Przejrzenie rzymskich archiwaliów i konfrontacja ich z innymi jeszcze zachowanymi źródłami ujawnia jednak, że do tej krótkiej noty zakradło się niemało błędów, wynikających z nietrafnej w wielu przypadkach interpretacji przekazów pisanych⁶.

Archiwalia Hospicjum św. Stanisława zaspokajają badawczą ciekawość tylko po części, nie odpowiadają bowiem na wszystkie pytania, które chciałoby się zadać (choćby o konkretne daty wyjazdów Zawadzkiego z Rzymu podczas dwóch kolejnych jego tam pobytów). Pozwalają jednak ustalić wiele szczegółów oraz ujawnić i wyjaśnić zależności pomiędzy faktami dotychczas ze sobą niepowiązanymi.

¹ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XLVII, 2002, z. 4, s. 370 n.

² M. Gębarowicz, *O artystach polskich w Rymie (Polacy – uczniowie Akademii św. Łukasza w XVIII wieku)*, „Przegląd Warszawski”, V, 1925, z. 48, s. 169 n.; M. Loret, *Gli artisti Polacchi a Roma nel Settecento*, Milano 1929, passim; M. Machejek, *400 lat Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie*, Rzym 1978, passim.

³ Informacje na ten temat za poszczególne lata: 2009, 2010, 2011 znajdują się na stronie internetowej Uniwersytetu: <http://upj2.edu.pl>.

⁴ Ze swej strony pragnę serdecznie podziękować zaangażowanemu w realizację tego projektu Panu dr. Józefowi Skrabskiemu za

istotne ułatwienia w zakresie udostępnienia archiwaliów, jakie uzyskałem podczas przeprowadzenia kwerendy w Hospicjum św. Stanisława w Rzymie.

⁵ M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, Roma [1930], s. 300. Publikacja ta stanowiła rozszerzoną wersję cytowanej wcześniej rozprawy ogłoszonej przezeń w języku włoskim. W niej również pojawiła się analogicznie sformułowana informacja: idem, *Gli artisti Polacchi...*, s. 34.

⁶ Faktografię dotyczącą kontaktów Stanisława Zawadzkiego z Akademią św. Łukasza omawia artykuł: R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 370 n. Tu zatem nie będę już powracał do tych kwestii.

Rzymskie realia

Stanisław Zawadzki, mający już za sobą pierwsze doświadczenia zawodowe zdobyte najprawdopodobniej pod okiem Efraima Szregera, postanowił w roku 1768, a zatem w wieku 25 lat, podjąć wyprawę do Rzymu, by w Akademii św. Łukasza uzyskać wiedzę teoretyczną i praktyczną pozwalającą mu wyjść poza poziom architektonicznego rzemiosła i stanąć w rzędzie architektów-projektantów⁷. Uczynił to – jak zapisano – „z porady”, czyli z inspiracji, swego wuja Michała Mateusza Kosmowskiego, opata klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie⁸, zafascynowanego budowaniem (czego dowodzi jego szeroko zakrojona działalność fundatorska w tym mieście⁹). Wiadomo o tym ze wzmianki w diariuszu Jakuba Lanhausa, gnieźnieńskiego bożogrobca, załatwiającego w Rzymie sprawy sporu zakonu z kapitułą, który opisał swe spotkanie z nikomu podówczas jeszcze nieznanym Stanisławem Zawadzkiem¹⁰. Młodzieniec wyznał wtedy, iż „dla wydoskonalenia się w malarstwie i architekturze tu przybył do Rzymu”, pokazując jednocześnie list polecający napisany przez Bonawenturę Christa, proboszcza parafii św. Jana w Gnieźnie, opatrzony datą 31 października 1768 roku¹¹.

Datę tę wypada zatem traktować jako bezpośrednią poprzedzającą wyruszenie w podróż. Peregrynacja przypadła na czas jesienno-zimowy, niełatwy dla tego rodzaju przedsięwzięć. Trwała przez listopad i grudzień 1768 roku i kontynuowana była w roku

1769 przez styczeń, luty i część marca. Najpewniej prowadziła najkrótszą i typową zarazem drogą przez: Wrocław, Ołomuniec, Wiedeń, Wenecję, Padwę, Bolonię, Florencję i dalej do Rzymu¹². Taką właśnie trasą w 1768 roku zmierzał do Wiecznego Miasta kanonik gnieźnieński Bartłomiej Pstrokoński, co opisał w swych pamiętnikach, a że miał wyraźną predylekcję do utrwalania drobnych szczegółów dnia codziennego, więc wiadomo, że jego podróż trwała nieco ponad miesiąc, a sumaryczny jej koszt wyniósł 100 czerwonych złotych¹³. Pierwszy ślad pobytu Stanisława Zawadzkiego w Rzymie przypadł na pierwszy dzień wiosny. Dnia 21 marca 1769 roku został wpisany do księgi Hospicjum św. Stanisława *Pellegrini dal 1763 al 1774* (il. 1)¹⁴. Zgodnie z brzmieniem statutu przybysz miał prawo zamieszkać w Hospicjum i „przez 15 dni otrzymywać zapomogę w kwocie 1 obola”¹⁵. Zasady tej przestrzegano ściśle, co dokumentują zapisy w woluminie *Elemosine dei pellegrini dal 1766 al 1778* – Zawadzki pobierał stosowne wsparcie w kolejnych dniach marca i jeszcze w początkach kwietnia, po czym 4 kwietnia, a zarazem piętnastego dnia licząc od jego przybycia i pierwszego datku, nastąpiła ostatnia wypłata (il. 2)¹⁶.

Należy sobie uświadomić, że ów „obol” jałmużny otrzymywanej od Hospicjum to 2,5 bajoka (*baiocho*). Przy czym 1 skud (*scudo*) w realiach Rzymu 2 połowy XVIII wieku to 10 paoli (*paolo*) lub 100 bajoków¹⁷. Tenże 1 skud odniesiony do systemu płatniczego funkcjonującego w Rzeczypospolitej

⁷ O początkach zawodowej edukacji Zawadzkiego: R. Mączyński, *Nieznane aspekty biografii architekta Stanisława Zawadzkiego*, „Rocznik Warszawski”, XXXIII, 2005, s. 44 n.

⁸ Szerzej o tej postaci m.in.: E. Gierczyński, *Kosmowski Michał Mateusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968-1969, s. 239 n.; idem, *Mecenas w infule. Ks biskup Michał Kościuszka-Kosmowski*, „Nasza Przeszłość”, XIV, 1961, s. 161 n.

⁹ Objęła ona nie tylko macierzysty zespół kościelno-klasztorny, lecz również gmach szkoły-alumnatu, szpitala oraz od podstaw wzniesioną dzielnicę Nowe Miasto: P. Banaś, *Osiemnastowieczny kościół kanoników regularnych w Trzemesznie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXVIII, 1966, nr 3/4, s. 396 n.; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI, *Dawne województwo bydgoskie*, red. T. Chrzanowski, M. Kordecki, z. 10, *Mogilno, Strzelno, Trzemeszno i okolice*, oprac. Z. Białowicz-Krygierowa, Warszawa 1982, s. 93 n., 107 n.

¹⁰ Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie (dalej: BKG), rkps sygn. BK Ms. 227: *Itinerarium R. P. Jacobi Lanhaus Canonici Ordinis Custodum SS. Sepulchri. Anno Domini 1768*, t. 1, 2. Obszerne informacje o zawartości pierwszego tomu tego rękopisu opublikował niegdyś: S. Karwowski, *Itinerarium bożogrobca gnieźnieńskiego ks. Jakuba Lanhausa z roku 1768*, Poznań 1890, passim. Doniosłe znaczenie drugiego – do niedawna uznanego

za zaginiony – tomu zapisków Lanhausa ujawnił: A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1973, s. 130 n.

¹¹ BKG, rkps sygn. BK Ms. 227, t. 2, s. 331.

¹² Szerzej na ten temat: M. Loret, *Życie polskie...*, s. 175. Zawadzki raczej nie zbaczał – jak niektórzy spośród pielgrzymów – do Loreto, gdyż cel przyświecał mu naukowy a nie dewocyjny.

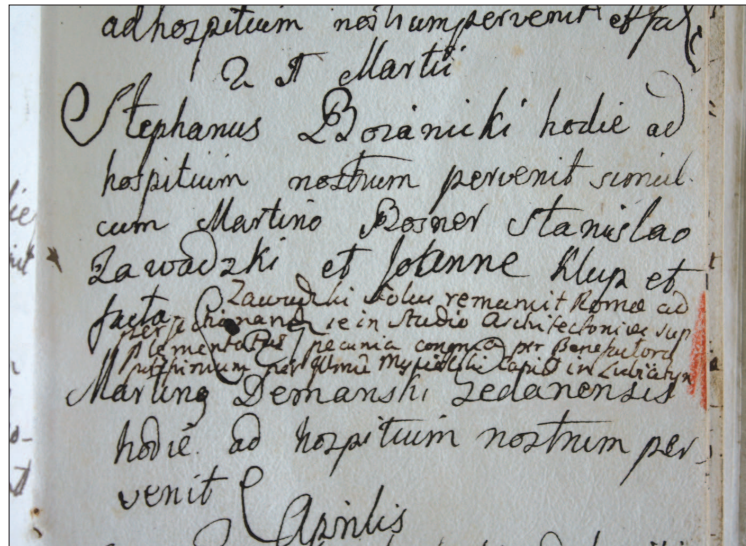
¹³ B. Pstrokoński, *Pamiętniki księdza ... kanonika katedralnego gnieźnieńskiego*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1844, s. 69 n. Z Gniezna wyruszył 20 kwietnia, a do Rzymu dotarł po 26 maja i oczywiście zatrzymał się w Hospicjum św. Stanisława. Informacje zawarte w pamiętniku Pstrokońskiego szeroko wykorzystywał: M. Loret, *Życie polskie...*, s. 243 n.

¹⁴ Archiwum Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie (dalej: AKHSS), rkps sygn. I-46: *Pellegrini dal 1763 al 1774*, s. 55.

¹⁵ AKHSS, rkps sygn. I-44: *Elemosine dei pellegrini dal 1766 al 1778*, s. 3.

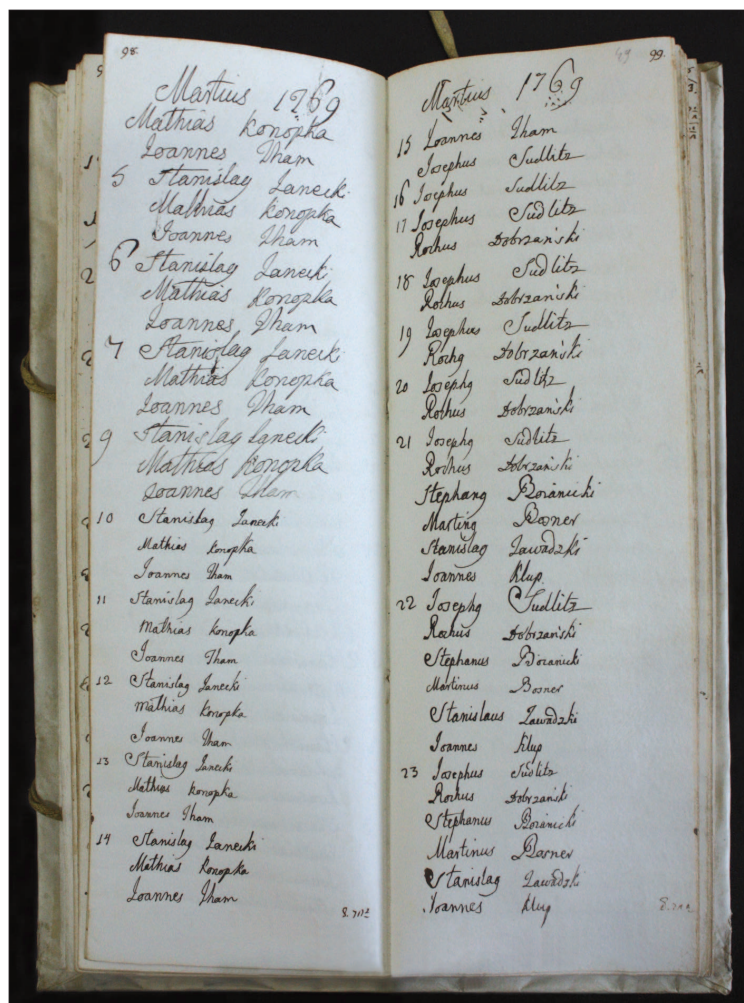
¹⁶ AKHSR, rkps sygn. I-44, s. 99 n.

¹⁷ Por.: *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 2, Warszawa 1898, s. 50 (s.v.: *Bajocco*), t. 11, Warszawa 1901, s. 272 (s.v.: *Paolo*), t. 13, Warszawa 1902, s. 403 (s.v.: *Scudo*).



1. Zapis w księdze *Pellegrini dal 1763 al 1774* odnotowujący przybycie Stanisława Zawadzkiego do Hospicjum św. Stanisława. W zbiorach Archiwum Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie. Fot. R. Mączyński

1. Entry in *Pellegrini dal 1763 al 1774* recording Stanislaw Zawadzki's arrival at St. Stanislaw's Hospice. Archives of St. Stanislaw's Church and Hospice in Rome. Photo R. Mączyński



2. Zapisy w księdze *Elemosine dei pellegrini dal 1766 al 1778* potwierdzające pobieranie przez Stanisława Zawadzkiego zasiłku od Hospicjum św. Stanisława. W zbiorach Archiwum Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie. Fot. R. Mączyński

2. Entries in *Elemosine dei pellegrini dal 1766 al 1778* confirming that Stanislaw Zawadzki collected benefits from St. Stanislaw's Hospice. Archives of St. Stanislaw's Church and Hospice in Rome. Photo R. Mączyński

wynosił 9 złotych polskich, toteż 1 czerwony złoty odpowiadał wartości 2 skudów. Siła nabywcza 1 bajoka była zatem niewielka. Nawet zważywszy na opinie Pstrokońskiego, który twierdził, że życie w Rzymie – w zakresie jadła i odzienia – było stosunkowo tanie, a każdy „uczciwy wojażer, choć niedostatni, znajdzie po traktierniach za mały grosz zielenizny zdrowe, po ulicach arbuzy, kasztany prażone, tudzież wszelkiego gatunku owoce”, więc – jak konkludował – „tak się oszczędny za lichy grosz utrzymać może”¹⁸.

U Lanhausa Zawadzki pojawił się 31 marca szukając finansowego ratunku, gdyż wiedział, że za kilka dni skończy się zapomoga udzielana przez Hospicjum. „Powiadał mi – relacjonował Lanhaus – że mu w drodze żołnierze polscy, *alias* konfederaci, zabrali wszystkie i znaczne pieniądze, trzymali ich w areszcie, koszule mu także zabrali, popruli trzewiki, suknie *etc.* I tak w wielkiej biedzie zostaje, bo lubo ma obiad *in Casa Nationali* i mieszkanie z łaski Jegomości Księdza Rektora [Hospicjum św. Stanisława], ale na wieczerzę nie bierze nic”¹⁹. Wiadomość o rabunku jest wielce prawdopodobna, gdyż był to okres nasilonych działań konfederackich na obszarze Wielkopolski²⁰. Zdarzenie powyższe mogłoby też uzasadniać bardzo wydłużony czas trwania podróży Zawadzkiego z Gniezna do Rzymu. Duchowny dodał jeszcze: „Prosił mnie, aby mu czym wygodzić, lecz i ja nie byłem przy pieniądzach, [...] jednakże pożyczyłem paoli pięć, które mi obiecał oddać, jak z Trzemeszna odbierze, po które pisał już”²¹. Pożyczona kwota nie była wielka, stanowiła równowartość pół skuda. Lanhaus jeszcze dwukrotnie – 8 i 13 czerwca 1769 roku – notował spotkanie z Zawadzkiem, brak tam jednak dalszych wzmianek na temat sytuacji finansowej architekta²².

Dnia 21 marca 1769 roku Stanisław Zawadzki nie został zarejestrowany w Hospicjum św. Stanisława jako jedyny przybysz. Oprócz niego stawiły się trzy inne osoby: Stanisław Bożanicki, Marcin Bosner

i Jan Kulp²³. We wspomnianej już księdze *Pellegrini dal 1763 al 1774* zapisano po łacinie: „Stefan Bożanicki dzisiaj do Hospicjum naszego jest przyjęty razem z Marcinem Bosnerem, Stanisławem Zawadzkiem i Janem Kulpem”²⁴. Mógł to być oczywiście zwykły zbieg okoliczności, ale warto zważyć, iż pielgrzymi z Polski nie pojawiali się w Rzymie codziennie. Można więc przypuszczać, iż czterej owi mężczyźni podróżowali razem. Albo wyruszyli w tej grupie jeszcze z Polski, albo poznali się gdzieś na trasie. Nie da się rozstrzygnąć tego w sposób jednoznaczny²⁵. Dodatkową przesłanką, iż bardziej prawdopodobne jest pierwsze rozwiązanie, może być liczba mnoga zastosowana przez Lanhausa notującego relację Zawadzkiego o aresztowaniu przez konfederatów. A także nieco późniejsza adnotacja uczyniona pod informacją o przybyciu do Hospicjum owych czterech Polaków: „Zawadzki sam pozostał w Rzymie dla wydoskonalenia się w studiach architektonicznych”²⁶. Żaden z jego ówczesnych towarzyszy nie zapisał się szerzej w annałach historii czy to polskiej, czy to włoskiej.

Sytuacja materialna Zawadzkiego zmieniła się na lepsze, gdy do Rzymu zawitał i pojawił się w Hospicjum św. Stanisława starosta lubiatowski Stanisław Mycielski. Nie wiadomo, kiedy nastąpił jego przyjazd, ale na liście znaczących peregrynantów z Polski został on wpisany pod rokiem 1769 na pierwszej pozycji²⁷. To właśnie „Jaśnie Oświecony Mycielski, starosta lubiatyński” (wedle poprawnej lekcji winno być: lubiatowski), okazał się wobec młodego architekta „dobrodziejem najużyteczniejszym”, gdyż wsparł go „stosowną kwotą”²⁸. Ta wzmianka w księdze *Pellegrini dal 1763 al 1774* wyjaśnia pochodzenie dość tajemniczego dotychczas passusu w haśle *Zawadzki Stanisław* w słowniku architektów Stanisława Łoza: „Dzięki pomocy Mycielskiego, starosty lubiatowskiego, wyjechał w roku 1769 do Rzymu”²⁹. Co zadecydowało o tym, że właśnie Mycielski okazał się dla Zawadzkiego „mężem

¹⁸ B. Pstrokoński, op. cit., s. 100.

¹⁹ BKG, rkps sygn. BK Ms. 227, t. 2, s. 331.

²⁰ W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770*, Warszawa 1970, s. 87 n.

²¹ BKG, rkps sygn. BK Ms. 227, t. 2, s. 331.

²² BKG, rkps sygn. BK Ms. 227, t. 2, s. 382, 385.

²³ Oni także pobierali analogiczną zapomogę przez dni 15: AKHSS, rkps sygn. I-44, s. 99 n.

²⁴ AKHSS, rkps sygn. I-46, s. 55.

²⁵ Ów Marcin Bosner raz już – niemal równo rok wcześniej: 15 IV 1768 r. – przybył jako pielgrzym do rzymskiego Hospicjum św. Stanisława: AKHSS, rkps sygn. I-46, s. 49. Opatrzony też

został wtedy stosownym wsparciem: AKHSS, rkps sygn. I-44, s. 64 n.

²⁶ AKHSS, rkps sygn. I-46, s. 55.

²⁷ AKHSS, rkps sygn. I-43: *Nazionali venuti in Roma dal 1748 al 1770*, s. 8.

²⁸ AKHSS, rkps sygn. I-46, s. 55.

²⁹ S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930, s. 375. Informacja została powtórzona również w ostatnim wydaniu tego kompendium: idem, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 341. Stanisław Łoza zaczerpnął ją z pracy: M. Loret, *Życie polskie...*, s. 300.

opatrnościowym” – nie wiadomo. Może ujął go ów szczytny cel zdobycia wiedzy przyświecający Zawadzkiemu w Wiecznym Mieście. A może poczucie wspólnoty z rodakiem pochodzącym z tych samych stron, jako że Mycielski urodził się w Szubinie (i pozostawał dziedzicem kluczy szubińskiego, turzyńskiego i dłońskiego), a Zawadzki – gdzieś w okolicach Gniezna lub Trzemeszna³⁰. Obaj zresztą byli równoletkami – przyszedli na świat w 1743 roku, obaj wywodzili się z rodzin szlacheckich, choć o zupełnie odmiennym statusie majątkowym.

Dobroczynność starosty lubiatowskiego okazała w stosunku do młodego architekta staje się lepiej zrozumiała, jeżeli za prawdziwy uznać charakterologiczny portret Stanisława Mycielskiego, jaki skreślił Franciszek Cieciszowski, dyrektor teatru kadeckiego, w dedykacji, którą opatrzył w 1774 roku wydanie napisanej przez Mycielskiego komedii *Junak*: „Szacunek powszechny przedziwnych rozumu i serca Twego przymiotów dawno już na te zasłużył względy, aby Ci hołd ten oświadczony i złożony był imieniem nauk, które nie mniej szczęśliwie, jak użytecznie dla kraju w Osobie Twojej doskonalisz. Powiększone ich światło nowo przysposobionymi za granicą ciekawościami i doświadczeniami przydaje Ci do dawnych i Osoby, i Imienia Twego przeznaczonych zaszczytów, ów najrzetelniejszy w oczach rozumnych ludzi – mądrogo i dobroczynnego Filozofa. Podzielone starania i prace Twoje między ulepszeniem doli ludu władzy Twojej powierzonego i oświeceniem współziomków Twoich, czynią Cię Jaśnie Wielmożny Starosto aż do podziwiania od wszystkich ukochanym, a w obcowaniu i pożyciu nader miłym i pożądanym. Daleki od wszelkiej chluby i próżności, która często bardzo z wielkimi obok zwykła sadzić się przymiotami, zostawiasz wszędzie po sobie żal miłego i zabawnego towarzystwa w tych, co z Tobą szczęście mieli obcować”³¹. Cieciszowski dodawał jeszcze: „Przystępny z wspaniałością i powagą uprzedzać nawet zwykłeś wrodzoną dobrocią i łagodnością chęci i pragnienia wszystkich”.

Dnia 8 czerwca 1769 roku cytowany już Jakub Lanhaus zapisał: „Potem wstępowałem do Kasy Polskiej [*Casa Polacca*, czyli Hospicjum św. Stanisława] dla obaczenia się z Panem Zawadzkiem,

ale nie mógł trafić, gdzie mieszka, jakoż i nie był w domu, bo z nim się spotkałem na uliczce niedaleko Minery, powiadał mi, że Jegomość Pan Mycielski, starosta, w niedzielę odjeżdża do Paryża”³². Pasaż ten świadczy, iż kontakty między bożogrobcem a architektem nie ustały. Może jego wizyta wiązała się z chęcią przypomnienia o zwrocie zaciągniętej pożyczki? Nie wiadomo. Wynika jednak z niej, że pobyt Mycielskiego w Rzymie trwał dość krótko, niespełna pół roku, po czym wyjechał on do Francji. Drogi starosty i architekta się rozeszły, co umacnia przypuszczenie, iż poznali się dopiero w Italii, a pomoc materialna udzielona Zawadzkiemu była próbą poratowania go w trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł, nie miała zaś nic wspólnego z wyekwipowaniem go w podróż do Wiecznego Miasta. Po raz kolejny Lanhaus natknął się przypadkowo na Zawadzkiego pięć dni później, 13 czerwca. Kiedy odwiedził już kościół Ss. Apostoli i kierował swe kroki ku S. Antonio dei Portoghesi – „wtę napotkałem się, mówiąc z Panem Zawadzkiem, z Panem Evangelistim, który szedł do kardynała Castelli, naszego kolegium protektora”³³. Ten konkretny przykład zdaje się symptomatyczny dla zjawiska szerszego, o którym pisał Loret: „Mimo swej rozległości, jedynych w swoim rodzaju pomników starożytności i dworu papieskiego, Rzym nie miał charakteru miasta stołecznego w dzisiejszym słowa znaczeniu, ale raczej dużego miasta prowincjonalnego. Znali się tu i widywali wszyscy. Obcy, zarówno przyjezdni, jak stale mieszkający, byli przedmiotem uwagi i wyróżnienia i życiu rzymskiemu nadawali osobny, kosmopolityczny wyraz”³⁴.

Kiedy postać Stanisława Zawadzkiego ponownie pojawia się w archiwaliach Hospicjum św. Stanisława, jego sytuacja finansowa – wsparta funduszem udzielonym przez Mycielskiego – zdaje się nieco bardziej ustabilizowana. Architekt nie jest już wtedy mieszkańcem-pielgrzymem, lecz wynajmuje od Hospicjum kwatere. Dnia 7 lipca 1770 roku – jak zapisano w księdze *Entrata ed uscita dal 1767 al 1771* – pobrano „od Stanisława Zawadzkiego skudy 2 i 40 [bajoków] za gospodę począwszy od początku czerwca aż do końca lipca w nowej kwaterze, którą opuścił Luigi Zampa” (il. 3)³⁵. Tu konieczne

³⁰ E. Aleksandrowska, *Mycielski Stanisław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 346 n.; R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, s. 41.

³¹ [F. Cieciszowski], *Do Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Stanisława Mycielskiego, starosty lubiatowskiego*, [w:] [S. My-

cielski], *Junak. Komedia we trzech aktach*, Warszawa 1774, s. nlb.

³² BKG, rkps sygn. BK Ms. 227, t. 2, s. 382.

³³ BKG, rkps sygn. BK Ms. 227, t. 2, s. 385.

³⁴ M. Loret, *Życie polskie...*, s. 242.

³⁵ AKHSS, rkps sygn. I-31, s. 35.



3. Zapis w księdze *Entrata ed uscita dal 1767 al 1771* dokumentujący wynajęcie przez Stanisława Zawadzkiego stancji w Hospicjum św. Stanisława. W zbiorach Archiwum Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie. Fot. R. Mączyński
3. Entry in *Entrata ed uscita dal 1767 al 1771* attesting to the fact that Stanisław Zawadzki rented lodgings in St. Stanisław's Hospice. Archives of St. Stanisław's Church and Hospice in Rome. Photo R. Mączyński



4. Rzym, Kościół i Hospicjum św. Stanisława – widok od strony Via delle Botteghe Oscure. Fot. R. Mączyński
4. Rome, St. Stanisław's Church and Hospice – seen from Via delle Botteghe Oscure. Photo R. Mączyński



5. Rzym, Hospicjum św. Stanisława – widok skrzydła od strony Via dei Polacchi (na pierwszym planie *Casa Numero IV*).

Fot. R. Mączyński

5. Rome, St. Stanislaw's Hospice – seen from Via dei Polacchi (*Casa Numero IV* is visible in the foreground).

Photo R. Mączyński

jest wyjaśnienie, iż Hospicjum w posiadanych budynkach przy Via delle Botteghe Oscure wynajmowało stancje w celach dochodowych. Znaczną część lokatorów tychże – przynajmniej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII wieku – stanowili nie Polacy, lecz Włosi. Owe mieszkania – w zależności od wielkości i usytuowania – różniły się wysokością płaconego czynszu. Okazały apartament kosztował 10 skudów miesięcznie, podczas gdy skromna kwatera, na którą zdecydował się Zawadzki – 1 skuda i 20 bajoków za miesiąc.

Niewiele da się powiedzieć o wynajmowanej przez architekta stancji, gdyż nie sposób jest dokładnie ją zlokalizować na zachowanych, lecz dużo późniejszych planach gmachów Hospicjum. Wiadomo, iż nosiła numer 126. Potwierdza to również informacja, że Zawadzki zajął kwaterę, którą poprzednio – od lutego 1769 roku – użytkował Luigi Zampa, a on z kolei przejął ją po kanoniku Józefie Benedykcie Grodzickim³⁶. Mieszkanie to – jak określano je w archiwaliach – znajdowało się „za szpitalem w ślepych dziedzińcu”³⁷. Budynki dochodowe należące do Hospicjum św. Stanisława pochodziły z czasu szeroko zakrojonych robót budowlanych (obejmujących także kościół) przypadających na lata 1713-1735; prace prowadzili architekci Luigi Barattoni i Francesco Ferrari (il. 4)³⁸. Przeznaczone do wynajmu kwatery mieściły się między innymi w skrzydle położonym wzdłuż wąskiej Via dei Polacchi. Najpewniej ów lokal zajmowany przez Zawadzkiego znajdował się w części oznaczonej jako *Casa Numero IV* (il. 5). To właśnie jej lokalizacja zdaje się najbardziej odpowiadać wspomnianemu opisowi – za szpitalem, przy wewnętrznym, zamkniętym dziedzińcu.

Kolejne zapisy odnoszące się do płatności uiszczanych przez Stanisława Zawadzkiego, potwierdzających najmowanie przezeń stancji w Hospicjum św. Stanisława, pojawiają się w księdze *Entrata ed uscita dal 1767 al 1771* jeszcze dwukrotnie. Zapłatę za miesiąc sierpień architekt uścił dopiero dnia 23 września³⁹. Następną – i zarazem ostatnią – za miesiące wrzesień i październik przekazał 4 listopada, zwracając jednocześnie klucze do opuszczanej kwatery⁴⁰. Łącznie zatem najem trwał zaledwie pięć miesięcy – od czerwca do października 1770 roku. Nie oznacza to, że Zawadzki zamierzał wyjechać z Rzymu. Za niespełna sześć miesięcy miał przecież stać się laureatem Konkursu Klementyńskiego rozpisanego przez rzymską Akademię św. Łukasza, którego oficjalne ogłoszenie wyników nastąpiło 21 kwietnia 1771 roku⁴¹. Inni, bywało, też rezygnowali z zamieszkiwania w Hospicjum: „W domu tym naszym nacjonalnym – pisał Bartłomiej Pstrokoński – nie mieszkałem jak tylko ćwierć roku, bo dla

³⁶ AKHSS, rkps sygn. I-31, s. 26 n., 35.

³⁷ AKHSS, rkps sygn. I-31, s. 26, por. też s. 50.

³⁸ M. Loret, *Życie polskie...*, s. 10 n.; M. Machejek, op. cit., s. 31. Na temat kościoła S. Stanislao de' Polacchi: W. Buchowiecki, *Handbuch der Kirchen Roms. Der römische Sakralbau in Geschichte und Kunst von der Altchristlichen Zeit bis zur Gegenwart*, Bd. 3, *Die Kirchen innerhalb der Mauren Roms: S. Maria della Neve bis S. Susanna*, Wien 1974, s. 927 n.

³⁹ AKHSS, I-31, s. 38.

⁴⁰ AKHSS, I-31, s. 40.

⁴¹ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 35 n. Uroczystość ta została uświetniona specjalnie wydanym drukiem: *I pregi delle belle arti celebrati in Campidoglio pel solenne concorso tenuto dall'Insigne Accademia del Disegno in San Luca li 21 aprile 1771 reggendone il principato il Sig. Cavaliere D. Antonio Raffaele Mengs*, Roma [1771], passim.



6. Rzym, kościół Il Gesù – szczyt fasady. Fot. R. Mączyński
6. Rome, Church of Il Gesù – top of the façade. Photo R. Mączyński

zamkniętego w nim powietrza niedobrze mi w nim było; zgodziłem więc stancję na miesiąc za skudów 15⁴². Przypadek Zawadzkiego zdaje się nieco odmienny. Rezygnacja z kwatery najmowanej od Hospicjum oznacza raczej, że nie było go na nią stać. Wyraźnie przemawiają za tym owe opłaty czynione „z dołu”, ze znacznym też opóźnieniem.

Rzymskie fascynacje

Hugo Kołłątaj w liście z 12 grudnia 1805 roku, skierowanym do Tadeusza Czackiego, twórcy Liceum Krzemienieckiego, tak opisywał pozostającą w jego wspomnieniach Italię: „Kraj ten w jednej prawie mili kwadratowej daje więcej do postrzegania i uważania niż całe prowincje po tej stronie Alp znajdujące się. Przyjemność klimatu, piękność położenia, ludność, niezliczona miast wielkich mnogość, literatura, piękne kunszta, zbiory we wszystkich przedmiotach, obyczaje ludu, gospodarstwo rolnicze i pasterskie, wszystko zgoła jest obiektem porównania i podziwienia”. Każdy przybysz „stanąwszy w Rzymie zachwycony będzie niezliczoną mnogością przedmiotów godnych widzenia, tak względem starożytności, jak względem pięknych kunsztów.

Pierwszą bytność w tym mieście, ile mu czas pozwoli, poświęci samej obserwacji osobliwych widoków. Jakkolwiek bowiem to miasto złupione zostało z najważniejszych swych zbiorów, nigdy nie przestanie być najbogatszym i najciekawszym w tym względzie dla każdego cudzoziemca⁴³. Tę cechę – w odniesieniu do przybyszów z północy – szczególnie podkreślał Bartłomiej Pstrokoński: „Kawalerowie angielscy, których tu niemało przybywa, prawie od siebie odchodzą, jak zawzięci wpatrując się w te cuda sztuki i natury”⁴⁴. Tym wrażeniom ulegali wszyscy podróżni, nie inaczej więc być musiało z Zawadzkim, czego doświadczył i co mimowolnie zrelacjonował Lanhaus: trudno go było zastać w Hospicjum, a łatwo spotkać podczas oglądania miasta. Upajał się magią wspaniałych jego budowli. Są tego liczne dowody.

Wymierny efekt wielu miesięcy spędzonych przez Stanisława Zawadzkiego w Rzymie stanowiła nie tylko zdobyta w Akademii św. Łukasza wiedza architektoniczna i umiejętności w zakresie projektowania, nie tylko nimb artysty wyróżnionego na konkursie o utrwalonej renomie i międzynarodowym charakterze, nie tylko autorytet członka rzeczywistego rzymskiej Akademii św. Łukasza⁴⁵. To także doskonała znajomość rzymskiej, a szerzej włoskiej

⁴² B. Pstrokoński, op. cit., s. 92.

⁴³ H. Kołłątaj, *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim, wizytatorem nadzwyczajnym szkół w guberniach: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, przedsięwzięta w celu urządzenia instytucji naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w trzech*

rzeczonych guberniach, t. 3, oprac. F. Kojasiewicz, Kraków 1844, s. 342 n.

⁴⁴ B. Pstrokoński, op. cit., s. 103.

⁴⁵ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 370 n.



7. Rzym, kościół S. Maria in Campitelli – detal architektoniczny. Fot. R. Mączyński

7. Rome, Church of S. Maria in Campitelli – architectural detail. Photo Ryszard Mączyński



8. Rzym, kościół S. Andrea della Valle – ściana nawy.

Fot. R. Mączyński

8. Rome, Church of S. Andrea della Valle – wall of the nave.

Photo R. Mączyński

sztuki, i tej najdawniejszej – starożytnej, i tej dawnej – renesansowo-barokowej, i wreszcie tej najnowszej – tworzonej współcześnie⁴⁶. W Rzeczypospolitej Zawadzki uchodził zresztą za wybitnego znawcę w tym przedmiocie, skoro w 1783 roku Marcin Poczobutt, rektor Szkoły Głównej Wileńskiej, pisał o nim z uznaniem, iż jest „architektem mającym wielką znajomość rzymskich starych i nowych fabryk”⁴⁷. Nawet ułamkowa wiedza o pobycie Zawadzkiego w Wiecznym Mieście pozwala mniemać, że z tej okazji poznawania architektury sięgającej absolutnych szczytów doskonałości potrafił obficie korzystać.

Z Hospicjum św. Stanisława, położonego w centralnym punkcie Rzymu, miał zaledwie dwa kroki do

najświetniejszych budowli sakralnych. Zwróciwszy się na północ wystarczy z Via delle Botteghe Oscure przejść 100 metrów przez Via Celsa, by stanąć przed fasadą jezuickiego kościoła Il Gesù (il. 6). Zwróciwszy się na południe, po 200 metrach przez Via dei Polacchi i Via dei Delfini, w całej okazałości widzi się świątynię S. Maria in Campitelli (il. 7). Tylko nieco dalej znajdowały się inne znakomite przybytki sakralne: S. Andrea della Valle (il. 8), S. Agnese in Agone przy Piazza Navona, S. Maria sopra Minerva, Ss. Apostoli czy choćby podziwiany przez wszystkich Pantheon. W większej już odległości – Lateran z bazyliką S. Giovanni czy Awentyn z kościołem S. Maria del Priorato (il. 9, 10). Zwłaszcza ten ostatni, jako nowe dokonanie klasycysty Giovanniego Bat-

⁴⁶ Bogatą problematykę sztuk plastycznych w Rzymie XVIII w. zaprezentowała niedawna wystawa w Palazzo Venezia i towarzyszący jej obszerny katalog: *Il Settecento a Roma*, a cura di A. Lo Bianco, A. Negro, Milano 2005, passim.

⁴⁷ V. Drèma, *Materiały do działalności architekta Marcina Knakfusa*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXVI, 1964, nr 3, s. 200.

tysty Piranesiego, mógł wzbudzać szczególne zainteresowanie Zawadzkiego. Dalsze arcydzieła Rzymu wymieniać by można bardzo długo. To nagromadzenie twórczego dorobku wielu stuleci musiało budzić fascynację, chęć poznania, ale też wyczulać na odmienność cech stylistycznych poszczególnych budowli, słowem: wyrabiało postawę otwartości na zróżnicowane i przemijające upodobania estetyczne. To potem pozwoliło Zawadzkiemu wykazywać większe zrozumienie dla innych wartości artystycznych niżeli – wyznawana przezeń – doktryna klasycyzmu. Warto pamiętać, że sprawując urząd architekta Komisji Edukacji Narodowej zmuszony był inwentaryzować i oceniać stan nieruchomości o nader rozmaitej metryce, od romańszczyzny (szkoła w Płocku), poprzez gotyk (liczne gmachy Akademii Krakowskiej), po – co było najczęstsze – budynki pochodzące z różnych okresów doby nowożytnej⁴⁸. Lekcja estetycznej elastyczności wyniesiona z Rzymu musiała temu sprzyjać.

Nie tylko zresztą owe przekazane przez współczesnych opinie świadczą o dobrej znajomości wielu budowli Wiecznego Miasta. Jest sprawą oczywistą, że Zawadzki miał w najdrobniejszych szczegółach rozpoznany (a nawet zwymiarowany) dominikański kościół S. Maria sopra Minerva położony przy placu o takiejże nazwie. Wszak w ramach Konkursu Klementyńskiego projektował doń nową, klasycystyczną fasadę (il. 11)⁴⁹. Analiza projektów świadczy zaś jednoznacznie, że przy jej komponowaniu nie tylko uwzględnił samą świątynię, mającą gotycką proveniencję, ale też zabytkowe i artystycznie doskonałe elementy pobliskiego jej otoczenia: centralny motyw placu – zaprojektowany przez Gianlorenza Berniniego obelisk unoszony przez słonia został skorelowany z owalnym oknem w fasadzie, a jej kolumnowa artykulacja wyraźnie nawiązywała do portyku poprzedzającego nieopodal położony Pantheon. Mając w pamięci jezuicki kościół Il Gesù i teatyński – S. Andrea della Valle mógł też Stanisław Zawadzki bardzo kompetentnie wypowiadać się o proporcjach tychże świątyń i wskazywać wyraźne potęgowanie smukłości kolejnych realizacji opartych na analogicznym schemacie rzutu poziomego: Il Gesù – S. Andrea della Valle – śś. Piotr i Paweł w Krakowie⁵⁰. Jego uwagi na ten temat odznaczają się przenikli-



9. Rzym, kościół S. Giovanni in Laterano – nawa boczna.
Fot. R. Mączyński

9. Rome, Basilica of S. Giovanni in Laterano – aisle.
Photo R. Mączyński



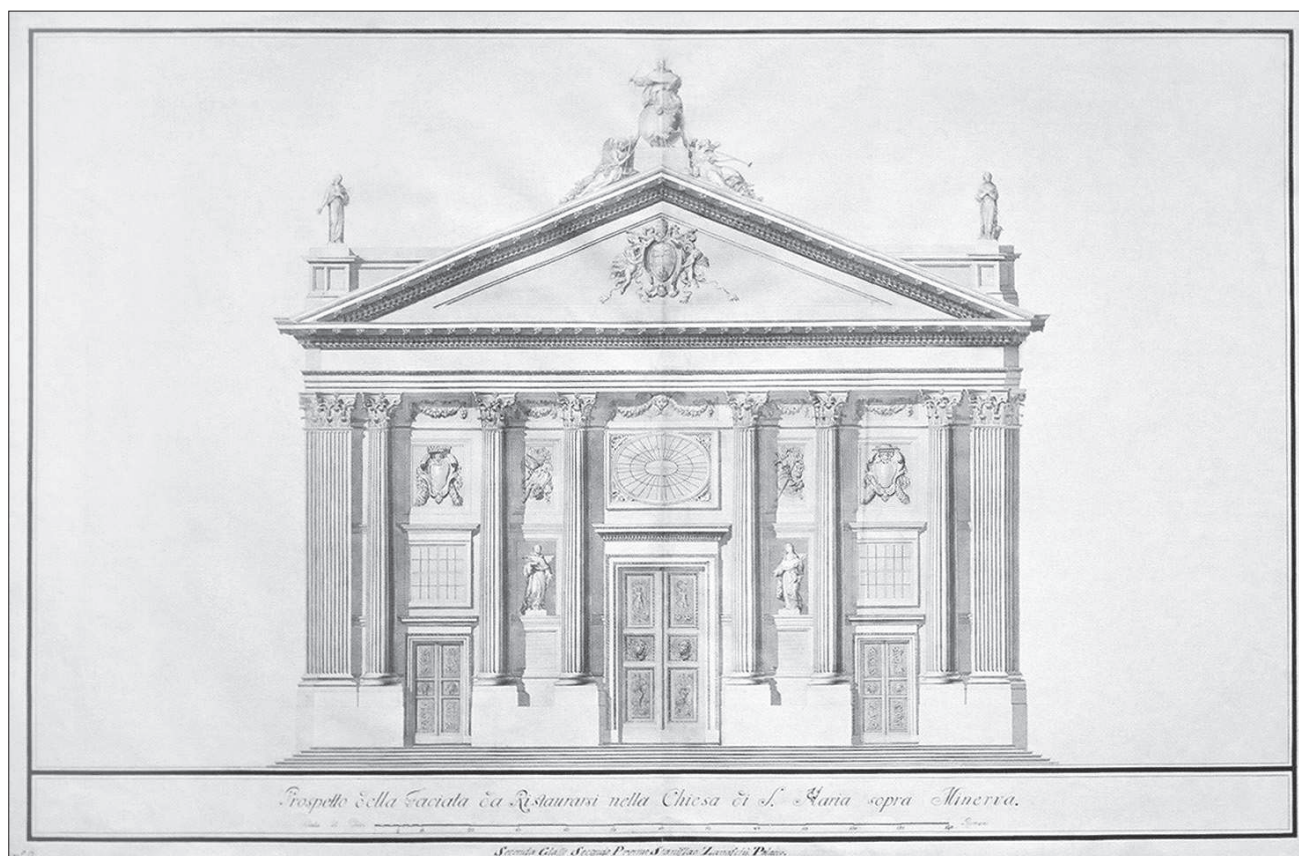
10. Rzym, kościół S. Maria del Priorato – dekoracja sztukatorska bramy wjazdowej. Fot. R. Mączyński
10. Rome, Church of S. Maria del Priorato – ornamentation on the entrance. Photo R. Mączyński

⁴⁸ R. Mączyński, *Architekt Komisji Edukacji Narodowej. Nadzór nad budynkami szkół w latach 1777-1793*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, XV, 2006, nr 1/2, s. 7 n.; idem, *Opisanie gmachów Szkoły Głównej Koronnej przez architekta*

Stanisława Zawadzkiego w roku 1783 uczynione, „Rocznik Krakowski”, LXXIV, 2008, s. 115 n.

⁴⁹ Idem, *Rzymskie sukcesy...*, s. 371 n.

⁵⁰ Idem, *Opisanie gmachów...*, s. 115 n.



11. Stanisław Zawadzki, projekt konkursowy fasady rzymskiego kościoła S. Maria sopra Minerva – elewacja. W zbiorach Archivio Storico dell'Accademia Nazionale di S. Luca w Rzymie. Fot. R. Mączyński
11. Stanisław Zawadzki, competition design for the façade of the church of S. Maria sopra Minerva in Rome – elevation. In Archivio Storico dell'Accademia Nazionale di S. Luca in Rome. Photo R. Mączyński

wością i trafnością, aż szkoda, że nie znali ich dawniejsi badacze jezuickiego zabytku pod Wawelem⁵¹.

Wydaje się też oczywiste, że Stanisław Zawadzki – jak setki artystów przed nim i po nim – wspomagać musiał swą pamięć własnoręcznie wykonywanymi rysunkami. Przecież zawsze mogły być one wykorzystane jako inwencja przy późniejszym projektowaniu. Wykonywali je zresztą nie tylko architekci, rzeźbiarze czy malarze, ale i rzesze amatorów⁵².

W XVIII stuleciu nauka rysunku była obowiązkowym elementem szkolnego nauczania, podobnie jak propedeutyka wiedzy z zakresu dziejów sztuki⁵³. Mniej uzdolnieni – albo po prostu zamożniejsi – korzystali zaś z usług profesjonalnych artystów, którzy na skalę masową odwzorowywali najpopularniejsze rzymskie zabytki⁵⁴. „Wszelkie rysunki pracy mojej”, które przez lata zgromadził Zawadzki, przekazane przezeń testamentem siostrzeńcowi Franciszkowi

⁵¹ Na temat jezuickiej świątyni w Krakowie pisali: Franciszek Klein, Adam Bochnak, Adam Małkiewicz, Mariusz Karpowicz; zestawienie najważniejszych ich publikacji: ibidem, s. 135 n.

⁵² Polskim przykładem takiego „rysowanego diariusza podróży” są – częściowo do obecnych czasów zachowane – szkice architekta Jana Chrystiana Kamsetzera: Z. Batowski, *Podróże artystyczne Jana Chrystiana Kamsetzera w latach 1776-77 i 1780-82*, Kraków 1935, passim; M. Królikowska-Dziubecka, *Podróże artystyczne Jana Chrystiana Kamsetzera (1776-1777, 1780-1782), architekta w służbie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 2003, passim.

⁵³ Szerzej na ten temat: R. Mączyński, *Edukacja z zakresu sztuk plastycznych w warszawskich szkołach pijarów (1740-1833)*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, XIII, 2004, nr

1/2, s. 25 n.; idem, *Edukacja plastyczna w warszawskich szkołach pijarów (1740-1833)* [w:] *Polskie szkolnictwo artystyczne. Dzieje – teoria – praktyka*, red. M. Poprzęcka, Warszawa 2005, s. 97 n.

⁵⁴ Tak było choćby w przypadku odwiedzającego Rzym Stanisława Poniatowskiego, podskarbiego litewskiego. Kiedy w 1786 r. spodobała mu się jedna z antycznych rzeźb kazał narysować ją towarzyszącemu mu polskiemu malarzowi Józefowi Wallowi, a kiedy w 1794 r. zachwycała go figura Diany należąca do kardynała Giovanniego Angela Braschi, to zlecił „skopiowanie jej na rysunku” przez rzymskiego malarza Salvatore Tonci. Wspominał o tym Vincenzo Pacetti w swoim diariuszu: Biblioteka Alessandrina w Rzymie (dalej: BAR), rkps sygn. Ms. 321, k. 66 v., 140 r.

Łabuńskiemu, przepadły⁵⁵. Zniszczeniu uległo także inne jego dzieło. Przed II wojną światową w zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego znajdowały się, pochodzące z dawnej kolekcji Stanisława Augusta, dwie plansze – „*dessins en couleurs*” – które przedstawiały rzymską Fontannę di Trevi, projektu Nicoli Salviego⁵⁶. Obie wyszły spod ręki architekta, nie były to bowiem impresyjne widoki, lecz inwentaryzacje. Jeden rysunek prezentował „rzut” fontanny, drugi – jej „elewację”. Ich autorem był Stanisław Zawadzki. Nie wiadomo, czy była to praca wykonana przezeń niezobowiązująco tylko „dla pamięci”, czy też – co bardziej prawdopodobne – ćwiczenie akademickie w ramach pobieranej edukacji. Z pewnością fontanna – dziś należąca do najpowszechniej znanych dzieł Rzymu – wówczas była dopiero u progu swej przyszłej sławy, a wzbudzała tym większe zainteresowanie, że metrykę miała świeżą, gdyż jej oficjalne otwarcie nastąpiło w 1762 roku, zaledwie siedem lat przed przybyciem Zawadzkiego do Italii.

Wszyscy przyjeżdżający do Wiecznego Miasta ulegali także pasji posiadania pamiątek będących czymś więcej niż tylko rysunkowym odwzorowaniem określonej rzymskiej budowli lub rzeźby. Chęć posiadania „starożytności” okazywała się przemożna, toteż kwitł tam handel autentycznymi i fałszywymi antykami. Głównym „marszandem” był rzeźbiarz Vincenzo Pacetti⁵⁷. Jego kariera zaczęła się rozwijać jednak dopiero wtedy, gdy Zawadzki zakończył swój pierwszy pobyt w Rzymie. W latach 1773–1803 Pacetti prowadził dziennik, w którym dość skrupulatnie zapisywał zdarzenia związane z własną działalnością artystyczną, handlem dziełami starożytnymi i tworzeniem kopii tychże dzieł⁵⁸. Przez jego pracownię przewijały się niemal korowody przybyszów-kolekcjonerów z całej Europy, w tym liczne zamożne postacie z Polski⁵⁹. Jedną z nich był „*il nepote del Re di Polonia*”, czyli Stanisław Poniatowski (wedle zapisu diariusza: „Pugnatoschi”), bratanek króla Stanisława Augusta, innym, przez wiele lat zresztą przebywającym w Rzymie, Franciszek

Smuglewicz (Smuglevix)⁶⁰. Niejednokrotnie Pacetiego odwiedzały osoby nieokreślone przezeń z nazwiska, lecz jedynie – kraju pochodzenia. „Przybyło siedmiu polskich panów, aby zobaczyć moje rzeźby antyczne, jestem zadowolony, że chcą wrócić” – zapisał w diariuszu 15 listopada 1793 roku⁶¹. Jest wielce prawdopodobne, że także Zawadzki tam się pojawił, a nie został odnotowany, gdyż był podówczas postacią zbyt mało jeszcze znaczącą.

Rzym również w nim rozbudził pasje kolekcjonerskie⁶². Trudno ocenić rozmiary owej zgromadzonej przez Zawadzkiego kolekcji, skoro zaczęła ona ulegać rozproszeniu jeszcze za jego życia, a proces ten z wielokrotnie większą dynamiką postępował po bezpotomnej śmierci, kiedy poczęli ją dzielić między siebie spadkobiercy. Udało się ujawnić jedynie pojedyncze pochodzące z niej obiekty, a czy kiedykolwiek istniał jakiś pisany inwentarz – nie wiadomo. W zbiorze znajdował się obraz olejny *Satyr i nimfa*, który określano jako dzieło „szkoły rzymskiej z wieku XVII”, obecne były prace działającego w tymże stuleciu w Rzymie Jacquesa Courtois, zwanego Borgognone, który specjalizował się w scenach religijnych, czy też malowany olejno na płótnie *Pejzaż włoski*, z pasterskim sztafażem i ruinami starożytnej świątyni. Tego rodzaju widoki Kampanii – znajdujące szeroki zbył wśród podróżników i kolekcjonerów – tworzyli w Wiecznym Mieście przede wszystkim zafascynowani Italią przybysze, a modę tę w XVII wieku zapoczątkował Francuz – Claude Gallée, zwany Lorrain. Najciekawszym chyba – choć nie ze szkoły rzymskiej pochodzącym – dziełem malarzkim, które było niegdyś w posiadaniu Stanisława Zawadzkiego, jest obraz zachowany w kościele parafialnym w Rieczycy. Malowany olejno na desce lipowej, przedstawia *Świętą Rodzinę*, tzw. Większą, na tle rozległego pejzażu i fragmentarycznie widocznej kamiennej architektury. Dzieło pochodzi ze szkoły weneckiej z pierwszej połowy XVI wieku i reprezentuje krąg Giovanniego Belliniego.

Istotną pozycję w kolekcji Zawadzkiego zajmowała mała rzeźba figuralna. Do obecnej doby prze-

⁵⁵ R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, s. 64 n., 80, 84.

⁵⁶ S. Sawicka, T. Sulerzyska, *Straty w rysunkach z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej 1939-1945*, Warszawa 1960, s. 52.

⁵⁷ Podstawowe informacje podaje: H. Honour, *Vincenzo Pacetti, „The Connoisseur”*, CXLVI, 1960, no. 11 (November), s. 174 n.; idem, *The Rome of Vincenzo Pacetti. Leaves from a Sculptor's Diary*, „Apollo”, LXXVIII, 1963, no. 11 (November), s. 368 n.

⁵⁸ Pełny tytuł diariusza brzmi: *Giornale di Vincenzo Pacetti riguardante li principali affari, e negozi del suo studio di scultura, ed*

altri suoi interessi particolari, incominciato dall'anno 1773 fino all'anno 1803: BAR, rkps sygn. Ms. 321.

⁵⁹ K. Mikocka-Rachubowa, *Rzeźbiarz rzymski Vincenzo Pacetti i Polacy*, „Biuletyn Historii Sztuki”, LXV, 2003, nr 2, s. 261 n.

⁶⁰ Poniatowski: BAR, rkps sygn. Ms. 321, np. k. 66 v., 145 v.; Smuglewicz: BAR, rkps sygn. Ms. 321, np. k. 54 r. Por. też: K. Mikocka-Rachubowa, op. cit., s. 269 n., 273.

⁶¹ BAR, rkps sygn. Ms. 321, k. 135 v.

⁶² Tej problematyce poświęcona jest część artykułu: R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, s. 64 n.



12. Obelisk pochodzący z kolekcji Stanisława Zawadzkiego.
W zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie.

Fot. Pracownia Reprograficzna ZKW

12. Obelisk formerly in Stanisław Zawadzki's collection. In the collections of the Royal Castle in Warsaw. Photo Reprographic Studio ZKW

trwał alabastrowy posążek starożytnego filozofa. Postać w udrapowanym chitonie, z prawą (utrąconą) ręką wspartą na biodrze, lewą zaś sięgająca – w geście namysłu – do brody. Zachowała się również antykizująca główka satyra, osadzona wtórnie na ma-

⁶³ Zamek Królewski w Warszawie, nr inw. ZKW 2677/1-2. Przekaz rodzinny na ich temat okazał się mało precyzyjny. Mówił o „dwóch kolumnach Zawadzkiego sprzedanych do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie”. Okazało się natomiast, że nie były to kolumny, lecz obeliski, a odnalazły się nie w Muzeum, lecz w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie. Za okazaną pomoc w ustaleniu tych faktów winien jestem wdzięczność kuratorowi tamtejszego Działu Rzeźby – Panu dr. Arturowi Badachowi.

⁶⁴ Ostatnio na temat rzymskiego środowiska artystów pracujących w technice *pietra dura*: L. Pirzio Biroli Stefanelli, *Incisori in pietre dure e commercio di cammei e intagli nel „Giornale di*



13. Popiersia cesarzy rzymskich (od lewej: August, Neron, Domicjan) z kolekcji Stanisława Zawadzkiego. W zbiorach prywatnych. Fot. R. Mączyński

13. Busts of Roman Emperors (from left: Augustus, Nero, Domitian) formerly in Stanisław Zawadzki's collection. In private collections. Photo R. Mączyński

sywnej podstawie. W kolekcji Zamku Królewskiego w Warszawie jest przechowywana para obelisków wykonanych w technice *pietra dura*, wspartych na złożonych figurkach lwów (il. 12)⁶³. Mistrzowska praca w rozmaitych odmianach dekoracyjnych, precyzyjnie pasowanych kamieni zawsze stanowiła artystyczną specjalność artystów włoskich, nie tylko florenckich, ale i rzymskich⁶⁴. Do naszych czasów dotrwało też pięć (spośród pierwotnie kilkunastu) niewielkich popiersi cesarów: August, Kaligula, Klaudiusz, Neron, Domicjan (il. 13)⁶⁵. Rzeźby owe, pochodzące z lat siedemdziesiątych XVIII wieku, są produktem rzymskich rzemieślników, którzy w dużych ilościach tworzyli tego rodzaju statuetki. Mały ich wymiar zmniejszał koszt i ułatwiał transport, znaczny więc musiał być na nie popyt wśród podróżników złąknionych posmaku starożytności. Niekiedy zresztą drobna w skali rzeźba mogła w sposób istotny współtworzyć przekaz treściowy wnętrza, by wspomnieć tylko rolę, jaką spełniały cztery posąжки starożytnych mężów – wykonane w latach 1785-1786 przez rzymskiego rzeźbiarza Angela Puccinello – zdobiące Salę Tronową w Zamku Królewskim w Warszawie⁶⁶.

Vincenzo Pacetti”, [w:] *Sculture romane del Settecento*, vol. 3, *La professione dello scultore*, a cura di E. Debenedetti, Roma 2003, s. 465 n.

⁶⁵ Znajdują się w zbiorach prywatnych w Krakowie. Nie miałem jeszcze wiedzy na ich temat, kiedy w 2005 r. przygotowywałem artykuł *Nieznanne aspekty biografii Stanisława Zawadzkiego*.

⁶⁶ A. Rottermund, *Zamek Warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza – funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 159, 161 n.; A. Badach, *Zamek Królewski w Warszawie, Fundacja Zbiorów im. Ciechanowieckich, Fundacja Teresy Sahakian. Rzeźba. Katalog zbiorów*, Warszawa 2011, s. 57 n.

Brak jakichkolwiek przekazów źródłowych na temat czasu i miejsca nabycia poszczególnych dzieł malarskich czy rzeźbiarskich nie pozwala nic orzec o dziejach powstawania tego zbioru. Najpewniej znaczna część obiektów została przez Stanisława Zawadzkiego osobiście zakupiona w Rzymie i przetransportowana do Polski przywieziona, zwłaszcza tego rodzaju drobne bibeloty, jak owe obeliski czy biusty cezarów. Otwarte pozostaje pytanie, kiedy mogło to nastąpić – podczas pierwszych czy drugich odwiedzin Wiecznego Miasta? Raczej jednak drugich, gdyż dopiero wtedy architekt dysponował większymi własnymi pieniędzmi. Nie stanowiło dlań wówczas problemu podjęcie kolejnej podróży do Italii i dłuższy pobyt w Rzymie, a także uiszczenie opłaty 30 skudów, wnoszonej do kasy Akademii św. Łukasza przez każdego nowo przyjmowanego w poczet akademików⁶⁷. Jego możliwości finansowe nie były jednak nieograniczone, czego dowodzi fakt, że choć wysoko szacował prestiż członkostwa tej instytucji i przysługującego mu tytułu, to nie zdobył się na ufundowanie swego konterfektu do galerii portretów akademików rzeczywistych i honorowych, jakie gromadziła rzymska Akademia⁶⁸.

Stanisław Zawadzki wywodził się z drobnej, niemającej szlachty wielkopolskiej, nie dorobił się też okazańszego majątku na swej zawodowej działalności. „Zpracowany krwawo ów zapas, który miał być zasileniem starości – zwierzał się w liście z 30 marca 1805 roku skierowanym do ordynata nieświeckiego Dominika Hieronima Radziwiłła – zmarniał przez powierzenie go w części bankom warszawskim, w części innym osobom – zostałem ogołocony ze wszystkiego”⁶⁹. Tym bardziej więc znaczące – bo najpewniej dokonywane kosztem elementarnych życiowych potrzeb – zdają się jego zamiłowania kolekcjonerskie. Wśród zgromadzonych dzieł artystycznych – wypełniających niegdyś warszawskie mieszkanie Zawadzkiego w kamienicy u zbiegu ulic Senatorskiej i Miodowej – znalazły się: eksponaty starożytnicze, nowożytne malarstwo i rzeźba włoska, portrety współczesnych oraz liczny zasób sztychów. Nie da się dzisiaj dokonać rzetelnej oceny owego zbioru, dysponując zaledwie pojedynczymi pochodzącymi zeń eksponatami czy też ułamkowymi informacjami na temat tych, które nie przetrwały.

Przypuszczalnie nie miał on charakteru jednorodnej, wyraźnie tematycznie zarysowanej kolekcji, lecz był raczej wyborem „ładnych przedmiotów”, mających dla właściciela istotną wartość pamiątkową, przypominającą mu okres studiów w Italii. Jedno wszakże ulegać wątpliwości nie może – ów zbiór artystyczny dokumentował aspiracje Stanisława Zawadzkiego nie tylko jako architekta, lecz także jako intelektualisty, konesera i estety.

Rzymskie profity

Hospicjum św. Stanisława było w Rzymie miejscem szczególnym. Również i dlatego, że pobyt w Wiecznym Mieście dla większości przybyszów był czasem szczególnym. Niezależnie od celu podjętej podróży – w ramach obowiązkowego *grand tour*, w intencji pobożnej pielgrzymki do grobów świętych czy też wyprawy po zdobycie konkretnej wiedzy – byli odseparowani od swego naturalnego środowiska. Spotykali się – choć różnił ich społeczny status i piastowane godności – w jednej niewielkiej przestrzeni budowli przy Via delle Botteghe Oscure. Wprawdzie grubą przesadą byłoby mówienie o „czasie karnawałowym”, powodującym chwilowe zawieszenie obowiązujących norm i zasad, lecz niewątpliwie realia pobytu w Rzymie zmniejszały nieco dystans między tymi wysoko i tymi niżej urodzonymi, sytuacja zaś ta w naturalny sposób prowokowała zdarzenia i kontakty, które byłyby utrudnione lub wręcz nie mogłyby zaistnieć w Rzeczypospolitej. Skoro przez wiele tygodni czy miesięcy mieszkało się drzwiami w drzwiach i codziennie przechodziło tym samym korytarzem, trudno było żyć w całkowitej izolacji od polonijnego środowiska. Toteż bardzo ważne wydaje się ustalenie: kto w danym czasie przebywał w Hospicjum, kto w danym czasie przebywał w Rzymie, bo znajomości wyniesione z Wiecznego Miasta mogą wyjaśniać niektóre późniejsze fakty w biografii dawnych polskich peregrynantów.

Należy przy tym pamiętać, że Hospicjum św. Stanisława, choć skupiało jak w soczewce polskie życie w Rzymie, to nie mogło sobie rościć pretensji do wyłączności. Wiele znaczących postaci, które przebywały tam nawet przez dłuższy czas, nie zostało w archiwaliach odnotowanych wcale. Przykładem

⁶⁷ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 387.

⁶⁸ Szerzej na temat tej portretowej kolekcji: G. Incisa della Rocchetta, *La collezione dei ritratti dell'Accademia di San Luca*, Roma 1979, passim.

⁶⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów, rkps sygn. dz. V, nr 18548, s. 1. Szerzej na temat stanu majątkowego Stanisława Zawadzkiego: R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, s. 39 n.

zglębiający w Wiecznym Mieście prawo i teologię Hugo Kołłątaj; współczesna wiedza o jego włoskich studiach, odbywanych między rokiem 1772 a 1775, pozostaje bardzo skromna⁷⁰. Bywało, że podróż przypadła na lata, kiedy z niewiadomych przyczyn w aktach Hospicjum istnieje luka, to przypadek bratanka królewskiego Stanisława Poniatowskiego, wizytującego Rzym na przełomie roku 1774 i 1775⁷¹. A z kolei Franciszek Smuglewicz – niedoszły twórca dekoracji freskowej polskiego kościoła św. Stanisława, który spędził w Italii znaczną część swego pracowitego życia – mieszkał poza Hospicjum⁷². Te postacie wymieniam dlatego, że bez wątpienia ich kontakty ze Stanisławem Zawadzkiem nawiązały się właśnie w Rzymie⁷³. Wielokrotnie potem, już w Rzeczypospolitej, krzyżowały się ich drogi. By nie rozwijać dalej tego szerokiego tematu wystarczy w przypadku Kołłątaja i Smuglewicza wskazać, odznaczający się niezwykle formą i nowatorskim programem treściowym kościoł w Krzyżanowicach, będący wspólnym dziełem całej trójki⁷⁴. A w odniesieniu do Poniatowskiego – budowie zrealizowane

w podwarszawskich dobrach podskarbiego litewskiego: Ustronie, Góra, Nowy Dwór⁷⁵. Dla wszystkich, obeznanych z życiem towarzyskim stolicy na początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku, było oczywiste, że stanowią one projektanckie dokonanie architekta Zawadzkiego, który „jest protegowanym od księcia Stanisława”⁷⁶.

Dokładny przegląd osób przebywających w Hospicjum w latach 1769-1771, kiedy po raz pierwszy w Rzymie przebywał Stanisław Zawadzki, wypadnie odłożyć na inną okazję⁷⁷, jednak już teraz warto zwrócić uwagę na jedną przynajmniej postać, z którą musiał tam nawiązać kontakt. To Ignacy Potocki. Zawarta w Wiecznym Mieście ich znajomość pozwala logicznie ułożyć wiele niepowiązanych dotychczas ze sobą faktów we wzajemnych relacjach architekta i rodziny Potockich⁷⁸. Najbardziej dotąd znany, bo dawno już spopularyzowany artykułem Stanisława Lorenza, pozostaje ten mówiący o „współpracy” Zawadzkiego ze Stanisławem Kostką Potockim przy ozdabianiu fasadą pijarskiego pałacu konwiktu Collegium Nobilium⁷⁹. Jednakże dokumenty rzym-

⁷⁰ Nawet daty podawane są ze znaczną rozbieżnością, por.: B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław 1967-1968, s. 335 n.; M. Janik, *Hugo Kołłątaj. Monografia*, Lwów 1913, s. 6 n. Niewiele do wiedzy o tym okresie życia Kołłątaja wnoszą najnowsze publikacje: K. Buczek, *Dzieciństwo i młodość Hugona Kołłątaja*, [w:] *Z dziejów edukacji w Polsce XVIII wieku. Studia*, red. I. Szybiak, Warszawa 1995, s. 53 n.; K. Stopka, *Ksiądz Kołłątaj i oświecona Polska*, [w:] *Dziwne igrzysko losu i przeznaczenia. Żywot Hugona Kołłątaja w odsłonach kilku w 200. rocznicę śmierci pokazany. Katalog wystawy Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, s. 10 n.

⁷¹ J. Michalski, *Poniatowski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 481 n. Na postać tę zwrócił uwagę i barwnie opisał jej dzieje: M. Brandys, *Nieznany książę Poniatowski*, Warszawa 1960, *passim*. Publikacja zyskała obszerną recenzję: R. Kaleta, *Odrodny kuzyn księcia Józefa (uwagi w związku z książką M. Brandysa „Nieznany książę Poniatowski”)*, „Przegląd Humanistyczny”, V, 1961, nr 4, s. 83 n.

⁷² A. Ryszkiewicz, *Smuglewicz Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa 1999-2000, s. 374 n.; V. Drėma, *Pranciškus Smuglevičius*, Vilnius 1973, s. 24 n.

⁷³ Dotychczas najstarszym potwierdzeniem znajomości zawartej w Rzymie przez Kołłątaja, Smuglewicza i Zawadzkiego jest list z 16 VIII 1775 r. skierowany do pierwszego z nich przez Joachima Dembowskiego, przyszłego kustosa katedralnego płockiego: AGAD, tzw. Metryka Litewska, rkps sygn. IX/78, k. 91.

⁷⁴ R. Mączyński, *Kościół w Krzyżanowicach – modelowa świątynia katolickiego oświecenia w Polsce*, „Wiek Oświecenia”, XXIII, 2007, s. 25 n.; idem, *Kościół w Krzyżanowicach. Fundacja Hugona Kołłątaja*, Toruń 2011, *passim*.

⁷⁵ T. S. Jaroszewski, *Siedziba ks. Stanisława Poniatowskiego zwana „Ustronie” w Warszawie*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie, III, 1984, s. 51 n.; J. Ostrowski, *Trzy nieznanne akwarele Zygmunta Vogla i pałac w Górze koło Nowe-*

go Dworu, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXXIV, 1972, nr 1, s. 63 n.; R. Mączyński, *Kościół parafialny w Nowym Dworze Mazowieckim – niedocenione dzieło polskiego klasycyzmu*, „Sztuka i Kultura”, I, 2012 (w druku).

⁷⁶ T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. R. Kaleta, Wrocław 1972, s. 112.

⁷⁷ Zwłaszcza należałoby się przyjrzeć wzajemnym relacjom Zawadzkiego ze Stanisławem Mycielskim. Dotychczas nigdy nie rozważano, czy znajomość zawarta między nimi w Rzymie zaowocowała jakimiś konkretnymi następstwami wspólnych przedsięwzięć architektonicznych. Wydaje się zaś nader prawdopodobne, że raz nawiązane kontakty, wzmacniane wieloma wspólnymi cechami, o których już była mowa (krajanie, rówieśnicy, imiennicy *etc.*), a przed wszystkim umiłowanie artystycznej doskonałości wywodzącej się z kanonu sztuki starożytnej, bardzo temu sprzyjały. Co więcej, jest oczywiste, że Zawadzki miał wobec Mycielskiego do spłacenia dług honorowy.

⁷⁸ Szersze rozważania nad różnymi aspektami artystycznej współpracy Zawadzkiego ze Stanisławem Kostką Potockim podjęła niedawno: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki (1755-1821). Twórczość architekta amatora, przedstawiciela neoklasycyzmu i nurtu „picturesque”*, Warszawa 2009, *passim*. Por. też: eadem, *Architekci na dworze Stanisława Kostki Potockiego (do 1792 roku)*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewicz, A. Roćko, Warszawa 2005, s. 363.

⁷⁹ S. Lorentz, *Działalność Stanisława Kostki Potockiego w dziedzinie architektury*, „Rocznik Historii Sztuki”, I, 1956, s. 456 n. Niezupełnie trafnie – acz zgodnie z adnotacją Potockiego – badacz uznał wspólne ich autorstwo w odniesieniu do jednego z wariantów projektowych fasady. Sprostowania tej tezy dokonał: R. Mączyński, *Fasada pijarskiego konwiktu Collegium Nobilium w Warszawie*, „Ochrona Zabytków” XLVII, 1994, nr 2, s. 172 n.; idem, *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 53 n.; idem, *Zespoły architektoniczne Colle-*



14. Stanisław Zawadzki, projekt plebanii w Kurowie – elewacja. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Fot. Pracownia reprograficzna BN

14. Stanisław Zawadzki, design for the presbytery in Kurów – elevation. In the collections of the National Library in Warsaw. Photo Reprographic Studio BN

skiego Hospicjum pokazują jednoznacznie, że znajomość architekta z rodem Potockich rozpocząć się musiała od starszego brata Stanisława Kostki – Ignacego. Notabene Zawadzki zrećnie później łączył prace na rzecz zarówno stronnictwa królewskiego, reprezentowanego pośród jego zleceniodawców przede wszystkim przez bratanka Stanisława Poniatowskiego, bratanicę Konstancję z Poniatowskich Tyszkiewiczową czy siostrę Izabelę z Poniatowskich Branicką⁸⁰, a stronnictwem antykrólewskim Familii, której tron obok Czartoryskich stanowiła rodzina Potockich. Ignacy Potocki do Italii przyjechał po odebraniu nauk w warszawskim Collegium Nobilium, by kontynuować zdobywanie wiedzy w należącym do tegoż zakonu rzymskim Collegium

Nazarenium⁸¹. Po zakończeniu edukacji zamieszkał w Hospicjum św. Stanisława, najmując tam apartament od początku kwietnia 1768 roku do końca marca 1770⁸².

Zrozumiałe więc staje się późniejsze zaangażowanie Stanisława Zawadzkiego jako architekta plebanii w Kurowie – skromnego jednopiętrowego budynku podwyższonego mezzaninem, o pięćosiowej elewacji, ozdobionej surowym pasowym boniowaniem i czterokolumnowym gankiem, zwieńczonym trójkątnym frontonem (il. 14)⁸³. To właśnie Ignacy Potocki skłonił Grzegorza Piramowicza do objęcia probostwa w tej parafii. Budowa – co ustalił niegdyś Tadeusz Stefan Jaroszewski – rozpoczęta w 1778 roku, trwała do roku 1782⁸⁴. Korespondencja mię-

gium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642-1834, Warszawa 2010, s. 243 n. Ostatnio Jolanta Polanowska powróciła do dawnego sądu Lorentza: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, 177 n. Uzasadnienie wydaje się jednak dość naciągane, gdyż autorka za wszelką cenę starała się dać prymat amatorowi przed wykształconym w Akademii św. Łukasza profesjonalistą, a postawa taka wynikała z intencji maksymalnego poszerzenia „artystycznych” dokonań samego Potockiego.

⁸⁰ Dla bratanicy zaprojektował warszawski pałac: Z. Batowski, *Pałac Tyszkiewiczów w Warszawie. Dzieje budowy i dekoracji w XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki”, I, 1956, s. 305 n.; M. I. Kwiatkowska, *Pałac Tyszkiewiczów*, Warszawa 1973, passim. Dla siostry wznosił kamienice dochodowe opodal jej stołecznej rezydencji: *Korespondencja Stanisława Zawadzkiego w sprawie warszawskich kamienic Izabeli Branickiej (przyczynki do charakterystyki osoby architekta)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XLVIII, 1986, nr 1, s. 3 n.

⁸¹ Z. Zielińska, *Potocki Roman Ignacy Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984, s. 1 n.; Z. Janeczek, *Ignacy Potocki, marszałek wielki litewski (1750-1809)*, Katowice 1992, s. 14 n.

⁸² AKHSS, rkps sygn. I-43, s. 7; AKHSS, rkps sygn. I-31, s. 20, 26, 29, 33.

⁸³ Zbiory Ikonograficzne Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. I. Rys. 4983 (WAF. 66). Zachowany projekt – z błędnym określeniem autorstwa Stanisława Kostki Potockiego i trafnym wskazaniem cech łączących go z innymi dziełami Stanisława Zawadzkiego – wymienia: K. Gutowska-Dudek, *Rysunki z wilanowskiej kolekcji Potockich w zbiorach Biblioteki Narodowej*, t. 2, Warszawa 1998, s. 162. Jako pracę „być może Stanisława Zawadzkiego, według koncepcji Stanisława Kostki Potockiego” odnotowuje: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, s. 141 n., por. też s. 71 n.

⁸⁴ T. S. Jaroszewski, *Dom własny uczonego polskiego doby Oświecenia*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, VI, 1961, z. 1, s. 61 n.



15. Stanisław Zawadzki, projekt pawilonu w założeniu ogrodowym nad rzeką Szeszupą – elewacja. W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna AGAD

15. Stanisław Zawadzki, design for the pavilion for the gardens on the River Szeszupa [in Lithuanian Šešupė] – elevation. Central Archives of Historical Records (AGAD) in Warsaw. Photo Reprographic Studio AGAD

dzy Potockim a Piramowiczem – który w 1779 roku wyjechał do Italii – ukazuje przebieg prac i dokumentuje zaangażowanie w nie Zawadzkiego jako projektanta i późniejszego fachowego konsultanta. Dowodzi tego wysłany z Rzymu list Piramowicza do Potockiego, datowany 10 grudnia 1779 roku, świadczący o zaniepokojeniu autora sprawą frontowego ganku: „Zupełnie by mnie uspokajało, gdyby przed czasem roboty Jegomość Pan Zawadzki w tamtych stronach znajdując się widział i co by sądził, poprawić kazał. Lecz się tego nie mogę pewnie spodziewać. Niechże [przynajmniej] powie swoje zdanie”⁸⁵. W kolejnym piśmie z 14 lutego 1780 roku zwracał się do Potockiego: „Na wiosnę polecam opiece potrzeby mego probostwa, to jest abyś powagą swoją pomógł do ziszczenia moich rozrządzeń. Stanie się to, kiedy Panu [Grzegorzowi] Milewskiemu rozkażesz widzieć się z Jegomością Panem Zawadzkiem i majstrem mularzy”⁸⁶.

Innym – niedawno przez Jolantę Polanowską ujawnionym – owocem znajomości Ignacego Potockiego i Stanisława Zawadzkiego był projekt masońskiej rezydencji nad rzeką Szeszupą, stanowiącą

dopływ Niemna⁸⁷. Projekt składa się z pięciu plansz, prezentujących rzut całego założenia ogrodowego, elewacje: frontową, tylną i boczną oraz przekrój jednego z dwóch bliźniaczych, symetrycznie w nim rozlokowanych pawilonów (il. 15)⁸⁸. Choć rysunki nie zostały opatrzone sygnaturą autora, to sposób ich kreślenia nie pozwala wątpić, że wykonał je Zawadzki. Inicjatorem powstania tej rezydencji był Ignacy Potocki, sprawujący od roku 1780 urząd wielkiego mistrza łoży „Katarzyna pod Gwiazdą Północną”, która w roku następnym uzyskała niezależny status⁸⁹ i najpewniej z tym właśnie należy wiązać zamiar stworzenia na spotkania jej członków ustronnej siedziby. Jednak realizacja projektu nigdy nie nastąpiła, a przyczyną porzucenia go stały się osobiste przeżycia Potockiego, podówczas jeszcze pisarza litewskiego. W 1783 roku niespodziewanie zmarła mu żona, co skłoniło go do czasowego wyjazdu za granicę i rezygnacji ze sprawowanej funkcji masońskiej⁹⁰. Datowanie projektów na początek lat osiemdziesiątych XVIII wieku zdaje się też potwierdzać bardzo surowy – acz niepozbawiony elegancji – charakter architektury obu pawilonów. Parterowe

⁸⁵ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), rkps sygn. 279b, t. 1, k. 165.

⁸⁶ AGAD, APP, rkps sygn. 279b, t. 1, k. 185.

⁸⁷ J. Polanowska, *Projekt założenia ogrodowego nad Szeszupą – domniemane dzieło Stanisława Zawadzkiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, LXVIII, 2006, nr 3/4, s. 415 n.

⁸⁸ AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 475-7 (założenie), 476-48, ark. 1-3 (elewacje), 476-49 (przekrój). Plany – niesygnowane – opatrzone są własnoręcznymi dopiskami Ignacego Potockiego.

⁸⁹ Z. Zielińska, op. cit., s. 3.

⁹⁰ Ibidem, s. 3 n.; Z. Janeczek, op. cit., s. 43 n.

budynki składały się z prostokątnej sali i poprzedzającej ją sieni, ulokowanej w niewielkim ryzalicie, zwieńczonym trójkątnym frontonem; gładko tynkowane elewacje ujęto na narożach boniowaniem, a otwory typu *porte-fenêtre* – profilowanymi opaskami. Tego rodzaju stylistyka cechowała powstające wtedy inne projekty Zawadzkiego, do których zaliczyć by należało kamienice Izabeli z Poniatowskich Branickej przy ulicy Senatorskiej w Warszawie oraz dom Stanisława Poniatowskiego w Chersoniu⁹¹.

Przestaje też dziwić to, że własnoręczne rysunki Stanisława Zawadzkiego są nader licznie reprezentowane w wilanowskiej kolekcji Potockich (dziś przechowywanej w Bibliotece Narodowej w Warszawie), którą utworzył Aleksander Potocki scalając osobne pierwotnie zbiory swego stryja – Ignacego i ojca – Stanisława Kostki⁹². Trudno zazwyczaj dociec, czy trafiły tam przede wszystkim jako efekt kontaktów architekta z pierwszym czy też z drugim z braci Potockich⁹³. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że rozmaite pomiary i projekty związane z Biblioteką Żałuskich w Warszawie musiały być pochodną zaangażowania Zawadzkiego przez Ignacego Potockiego, który na początku roku 1774, jako członek pierwszego składu Komisji Edukacji Narodowej, został powołany do administrowania tym największym publicznie dostępnym księgozbiorem w ówczesnej Rzeczypospolitej⁹⁴. W związku z tym podjął starania o przekształcenie gmachu stanowiącego jego siedzibę i choć ostatecznie na realizację tych zamierzeń nie starczyło funduszy, to zaowocowały one szeregiem przygotowanych wtedy planów⁹⁵. Obok prac Szymo-

na Bogumiła Zuga, które były znane badaczom już dawniej, pojawiają się więc również „abrysy” kreślone ręką Zawadzkiego⁹⁶.

Jednym z najciekawszych projektów w zasobie rysunków wilanowskich – który właśnie w kontekście Rzymu należy rozpatrywać – jest projekt pałacu wiejskiego. Dzieło to – co dostrzegł Marek Kwiatkowski – choć niesygnowane, sposobem rysowania zdradza autora: Stanisława Zawadzkiego⁹⁷. Ścisłej, jest to projekt zatytułowany *Casino di campania* (il. 16, 17). Bo też wszystkie tytuły i opisy sformułowane zostały w języku włoskim. Ale jako miarę zastosowano łokcie polskie, objaśniając to zresztą po włosku: „*braccia polacche*”. Projekt wyrysowany przez Polaka przeznaczony był dla włoskiego odbiorcy. Niewątpliwie więc powstał za czasów pobytu Zawadzkiego w Rzymie. Nie mógł stanowić pracy prezentowanej przezeń w 1775 roku na forum Akademii św. Łukasza – jako dowód biegłości aplikującego do grona akademików architekta – gdyż z dokumentów tejże instytucji wiadomo, że przedłożył on wtedy „różne projekty architektoniczne fabryce klasztoru zakonnego w swoim kraju służące”⁹⁸. Musiał być więc ów „abrys” pałacu wiejskiego dziełem szkolnym Zawadzkiego, wykonywanym w ramach pobieranej dopiero edukacji⁹⁹. Mógł zatem powstać w roku 1769, 1770 lub – ostatecznie – 1771. Został wykonany z ogromną starannością. Rozrysowany na czterech planszach, przedstawia rzut poziomy parteru i piętra oraz elewację frontową i tylną, gdzie dodatkowo jeszcze umieszczono przekrój podłużny i poszczególne detale architektonicznego wystroju.

⁹¹ R. Mączyński, *Korespondencja Stanisława Zawadzkiego...*, s. 3 n.; T. Sulczyńska, *Katalog rysunków z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, cz. 2, *Miejscowości różne. Rysunki architektoniczne, dekoracyjne, plany i widoki z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 224.

⁹² Swego czasu próbował rysunki te wyodrębnić: M. Kwiatkowski, *Nieznane projekty Stanisława Zawadzkiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXXII, 1987, z. 2, s. 91 n.

⁹³ Jolanta Polanowska skłonna była przypisywać inicjatywę powstania większości tych prac bohaterowi swej rozprawy – Stanisławowi Kostce Potockiemu, na co jednak niekiedy brak wystarczająco jednoznacznych argumentów: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, passim.

⁹⁴ Z. Zielińska, op. cit., s. 1; Z. Janeczek, op. cit., s. 60 n. Również w późniejszym czasie współpraca na forum Komisji Edukacji Narodowej utrwalała związki między Potockim a Zawadzkim: *Korespondencja Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774-1809)*, oprac. B. Michalik, Wrocław 1978, s. 107 n.; R. Mączyński, *Architekt Komisji...*, s. 7 n.

⁹⁵ Ze Stanisławem Zawadzkim po raz pierwszy powiązał niektóre rysunki dotyczące Biblioteki Żałuskich: M. Kwiatkowski, op. cit., s. 91 n. Por. też: K. Gutowska-Dudek, op. cit., t. 3, Warsza-

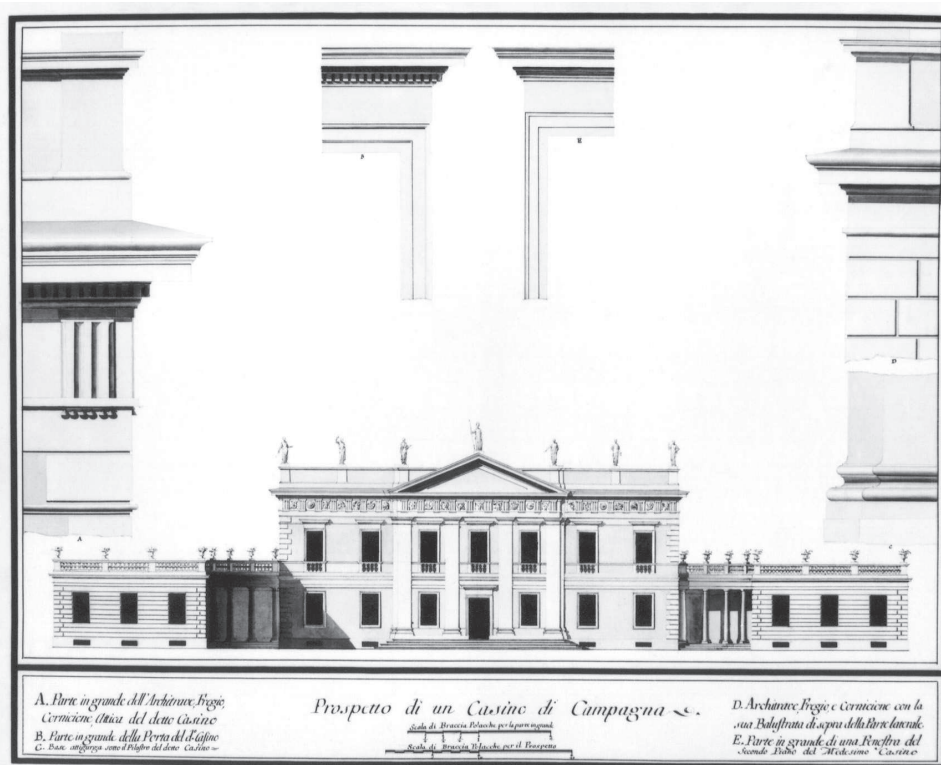
wa 2002, s. 189 n. O wykonywaniu przez tegoż architekta projektów owej Biblioteki wspominała korespondencja Potockich: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, s. 26.

⁹⁶ W kontekście Biblioteki Żałuskich nazwisko Zawadzkiego pojawiało się w starszej literaturze przedmiotu tylko w odniesieniu do rysunkowych inwentaryzacji gmachu zawartych w zaginionej dziś tece *Zbiór różnych fabryk pojezuickich...*: M. Łodyński, *Z dziejów „Biblioteki Rzeczypospolitej Żałuskich zwanej” w latach 1783-1794*, Warszawa 1935, s. 25 n.; K. Zawadzki, *Dom pod Królami*, Warszawa 1973, s. 57 n. Szerzej na temat owej teki i jej zawartości: R. Mączyński, *Architekt Komisji...*, s. 21 n.

⁹⁷ Zbiory ikonograficzne Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. I. Rys. 5137-5140 (WAF. 74). M. Kwiatkowski, op. cit., s. 97 n. Późniejsza o wiele lat publikacja katalogowa w ogóle – co zdumiewające – nie uwzględniła tej atrybucji: K. Gutowska-Dudek, op. cit., t. 4, Warszawa 2004, s. 72 n.

⁹⁸ Tekst źródłowy w oryginalnym brzmieniu został opublikowany w aneksie artykułu: R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 391.

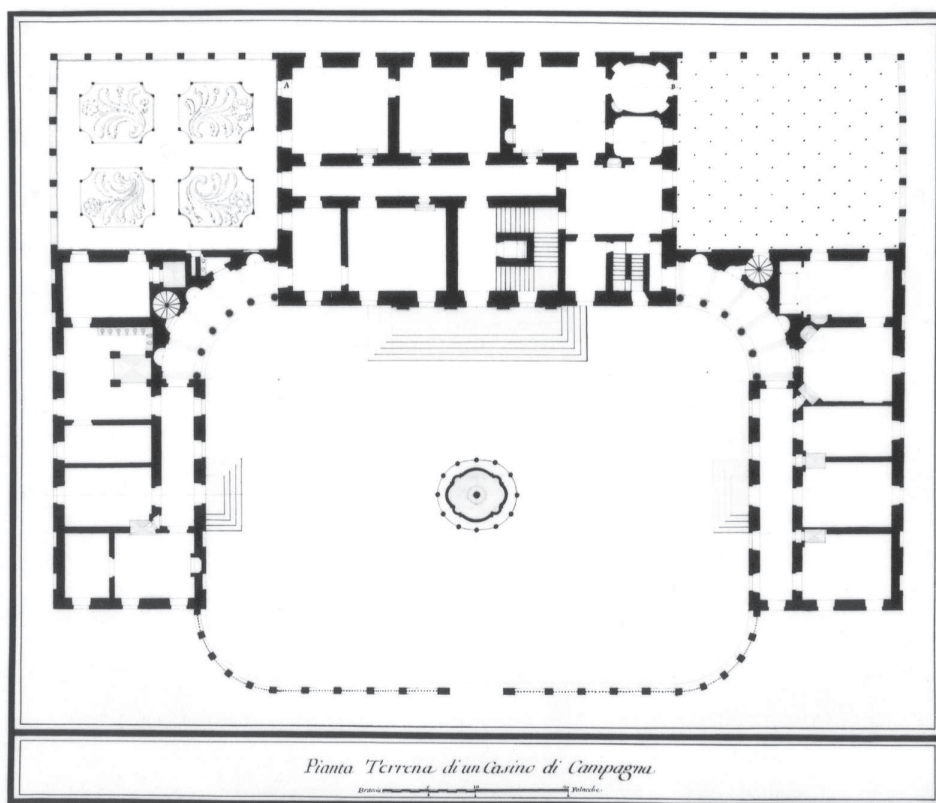
⁹⁹ Nie mógł być projektem konkursowym – jak sugerował Marek Kwiatkowski – gdyż żadnego takiego konkursu podówczas w Rzymie nie organizowano: M. Kwiatkowski, op. cit., s. 97.



16. Stanisław Zawadzki, projekt pałacu z ćwiećkolistymi galeriami – elewacja. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Fot. Pracownia reprograficzna BN

16. Stanisław Zawadzki, design for a palace with a gallery built on a quarter circle plan – elevation. In the collections of the National Library in Warsaw. Photo Reprographic Studio BN



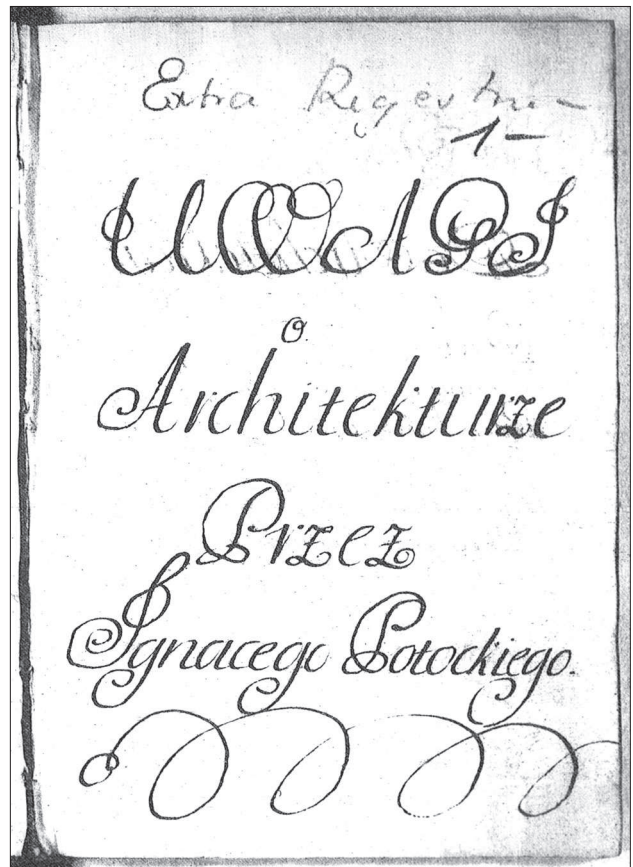
17. Stanisław Zawadzki, projekt pałacu z ćwiećkolistymi galeriami – rzut poziomy. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Fot. Pracownia reprograficzna BN

17. Stanisław Zawadzki, design for a palace with a gallery built on a quarter circle plan – plan. In the collections of the National Library in Warsaw. Photo Reprographic Studio BN

Jest niezmiernie interesujący z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, jako projekt reprezentujący – zważywszy na czas powstania – niezwykle zaawansowane formy stylistyczne: surowego, ale zarazem wykwintnego klasycyzmu. Po wtóre, jako dzieło podejmujące pomysł – zainicjowany niegdyś przez Andrea Palladia – ćwierćkolistych galerii. Pałac okazuje się zresztą w bardzo wielu aspektach bliiski wyjściowemu wzorowi, jaki stanowiła wzniesiona w 1556 roku Villa Badoer we Fratta Polesine¹⁰⁰. Odnosząc zaś te plany Zawadzkiego do rodzimej rzeczywistości, wypada zauważyć, że istotnie wyprzedzały one najwcześniejsze tego rodzaju klasycystyczne realizacje palladiańskie¹⁰¹. Wszak pałac prymasowski w Warszawie domniemany nauczyciel Zawadzkiego Efraim Szreger zaczął wznosić dopiero w 1777 roku¹⁰². Co więcej, ten wczesny projekt wiejskiej rezydencji zawiera niemało elementów, które potem architekt z upodobaniem stosował w swych „abrysach” przeznaczonych do realizacji: rozwiązania półtora- oraz dwupółtraktowe, swobodny układ (także wymiary i kształty) pomieszczeń, przy jednoczesnym zachowaniu idealnej regularności w kształtowaniu elewacji, czy też surowe porządki i zróżnicowane formy boniowania.

Innym dokumentem ujawniającym rzymskie kontakty młodego magnata i młodego architekta jest napisana przez Ignacego Potockiego rozprawa zatytułowana *Uwagi o architekturze* (il. 18)¹⁰³. Sam autor we wstępie przyznawał, że praca ma charakter kompilacyjny: „Nie ogłaszam się ani tym szczyć się, by te uwagi wcale moje własne były, chętnie owszem i dobrowolnie wyznaję, iż je z dobrych tylko zebrałem pisarzów, tak dalece, że i ta książeczka, na kształt mozaiki, jeżeli z czego będzie szacowna, to tylko, iż jest z różnych i rozmaitych kawałków sztucznie spojona”¹⁰⁴. Manuskrypt ten nie zainteresował dotychczas historyków sztuki, którzy uznali, że powstał pod wpływem Chrystiana Piotra Aignera¹⁰⁵. Jednak pobieżne nawet przejrzenie rękopisu każe zauważyć, iż jest to dzieło jeszcze młodzieńcze, co zdradza nie tylko wyniesiony ze szkoły kaligra-



18. Strona tytułowa rękopiśmiennego traktatu: *Uwagi o architekturze przez Ignacego Potockiego*. W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Fot. Pracownia AGAD 18. Title page of the manuscript of Ignacy Potocki's treatise: *Uwagi o architekturze przez Ignacego Potockiego*. Central Archives of Historical Records (AGAD) in Warsaw. Photo Reprographic Studio AGAD

ficzny charakter pisma, lecz także odnotowane fakty – przyjazd cesarza Józefa II do Wiecznego Miasta (który przypadł – stwierdza autor – „pod bytność moją w Rzymie”), wspomniany jest jako niedawny, a zdarzył się w marcu 1769 roku¹⁰⁶. Najpewniej więc traktat ów pisany był około roku 1770. Nie można zatem wątpić, że nie powstawał pod wpływem Aignera. Ignacy Potocki odebrał edukację u pijarów, zakonnicy zaś kształcili swych wychowanków w zakresie sztuk plastycznych, co obejmowało: rysunki artystyczne i topograficzne, propedeutykę wiedzy o sztuce oraz rozmaite „nauki pomocnicze” (jak

¹⁰⁰ Por. m.in.: E. Forssmann, *Palladios Lehrgebäude*, Stockholm 1965, s. 66 n.; L. Puppi, *Andrea Palladio*, Milano [1973], s. 118 n., 308 n.

¹⁰¹ Podstawowe – i klasyczne zarazem – opracowanie w tym zakresie: T. S. Jaroszewski, *Architektura doby Oświecenia w Polsce. Nurty i odmiany*, Wrocław 1971, s. 101 n.

¹⁰² S. Lorentz, *Pałac Prymasowski*, Warszawa 1982, s. 29 n.; idem, *Efraim Szreger, architekt polski XVIII wieku*, Warszawa 1986, s. 231 n.

¹⁰³ AGAD, APP, rkps sygn. 278. Dopiero obecnie przygotowywana jest nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK w Toruniu edycja tego traktatu, opatrzonego stosownymi komentarzami, w tomie: R. Mączyński, *Uwagi o architekturze przez Ignacego Potockiego poczynione*, który winien ukazać się w 2013 r.

¹⁰⁴ AGAD, APP, rkps sygn. 278, s. 6.

¹⁰⁵ K. Gutowska-Dudek, op. cit., t. 2, s. 151.

¹⁰⁶ AGAD, APP, rkps sygn. 278, s. 208. Na temat odbytej przez Józefa II podróży m.in.: D. Beales, *Joseph II*, vol. 1, *In the Shadow of Maria Theresa, 1741-1780*, Cambridge 1987, s. 242 n.

geometria czy miernictwo)¹⁰⁷. Te podstawy Potocki niewątpliwie rozszerzył i pogłębił własnymi lekturami. Często przywoływał traktat Witruwiusza, znał też rozmaite współcześnie wydawane rozprawy, jak choćby Marc-Antoine Laugiera czy Bernarda Antonia Vittone¹⁰⁸. Czerpane stamtąd wiadomości mógł konfrontować z oglądanymi *in situ* w Italii zabytkami.

Ale mając rozeznanie w teorii architektonicznej nie mógł Potocki znać praktycznej strony budowania, a napisany przezeń traktat zawiera również cały temu właśnie poświęcony rozdział¹⁰⁹. Kwestie dotyczące prowadzenia „fabryki” musiały być całkowicie obce młodzieńcowi mającemu lat 20, który większą część swego życia spędził w warunkach, jakie tworzyły pijarskie instytuty edukacyjne, starannie separujące wychowanków od „złych wpływów” zewnętrznego świata¹¹⁰. Ten rodzaj wiedzy mógł zaczerpnąć tylko i wyłącznie od kogoś, kto posmakował już blasków i cieni zawodu architekta, kto świadom był realiów przygotowywania projektów i funkcjonowania placu budowy. Na tym etapie – a i później, o czym dowodnie świadczy przykład sięgania po fachowe porady techniczne przy wznoszeniu plebanii w Kurowie – takim autorytetem mógł być tylko poznany w Rzymie Stanisław Zawadzki. Najbardziej jednak wymownie jego wpływ na poglądy młodego Potockiego ujawnia się w końcowej części traktatu, gdzie pisze on o konieczności podniesienia statusu społecznego architekta, jako przedstawiciela sztuk wyzwolonych, twórcy, który działa w oparciu o szeroką wiedzę rozmaitych dziedzin: historii, arytmetyki, geometrii, mechaniki, hydrauliki, optyki, fizyki, nie wspominając już o rysunku¹¹¹. Słowem: mądrego i twórczego „architekta-filozofa”. To zaś były ideały, które przez całe życie przyświecały Zawadzkiemu, a wyprawa do Rzymu po wiedzę architektoniczną najwyższej próby stanowi fundamentalny tego dowód¹¹².

„Na tym zapewne przestać by mi należało – konkludował Ignacy Potocki – atoli ja, we wszystkim szukając ojczyzny pożytku, krótko jeszcze uważam, jakim by sposobem u nas rozprzestrzenić się mogła

architektura. Miłość zaiste sławy i emulacja między uczącymi się nie miały by w tym sprawiła skutek. Nie dość bowiem jest zapatrywać się na dawne gmachy, iść w ich ślady, starć się trzeba przewyższyć przodków nawet naszych. Nigdy by do tej doskonałości nie przyszli ani Rafael, ani Buonarroti, gdyby innej trzymali się drogi. Nie naśladowanie samo, ale cnota i miłość chwały jest ta, która podwyższa i rozprzestrzenia wszystkie nauki. Przeto kiedy u nas uczący się o to starć się będą, by mordowali imieniem swoim sławę, wtenczas powstaną nauki, wtenczas kwitnąć będą z pospolitym dla wszystkich pożytkiem. Ale jaka między uczącymi się może być emulacja, jaka pobudka bez nagród, które naznaczać powinni monarchowie, magistraty, panowie. Bo już prawdę jasnie mówiąc, cóż innego, jeżeli nie ta chwalebna szczodroblowość wszystkich pobudza ludzi do pilnowania swojej powinności? Nagroda złych dobrymi, dobrych lepszymi czyni. [...] Jeżeli więc chcemy i ojczyznę naszą opatrzeć w architekturę, nie żałujmy cokolwiek odłożyć na tych, którzy krwawo koło niej pracują, szanujmy tych wszystkich, co do niej aplikują się. Naśladujmy Franciszka I i Karola V, którzy z takim dla nauk byli przywiązaniem, iż pierwszy przy śmierci swemu malarzowi służył, drugi pędzel z góry upadły Tycjanowi podał. Więcej czasem nad piękną zapłatę waży ta estymacja, najmilszy sprawująca skutek”¹¹³.

*

To Rzym ukształtował Stanisława Zawadzkiego jako architekta-twórcę poprzez zdobytą w Akademii św. Łukasza teoretyczną i praktyczną wiedzę fachową i poprzez bogactwo inspiracji artystycznych wynikających ze znajomości najwybitniejszych włoskich dzieł od starożytności po wiek XVIII. To Rzym, doceniając ogromny jego talent i pracowitość, pozwolił mu odnieść pierwsze prestiżowe sukcesy: otrzymać konkursową premię i uzyskać godność akademika, sprawiając, że stał się on świadom własnej wartości jako artysta i świadom celów, ku którym winien dążyć. To Rzym stał się tym miej-

¹⁰⁷ Obszernie na ten temat: R. Mączyński, *Edukacja z zakresu...*, s. 25 n.; idem, *Edukacja plastyczna...*, s. 97 n.

¹⁰⁸ AGAD, APP, rkps sygn. 278, s. 30, 84, 170, 174. Podstawowe informacje o pracach wspomnianych autorów por. m.in.: *Architektur Theorie von der Renaissance bis zur Gegenwart*, Köln 2003, s. 174 n., 310 n.

¹⁰⁹ AGAD, APP, rkps sygn. 278, s. 152 n.

¹¹⁰ Wielokrotnie podkreślał tę zasadę Stanisław Konarski, m.in. formułując *Informację względem oddawania Ichmościów Panów*

młodych zacnego urodzenia do Collegium Nobilium warszawskiego Scholarum Piarum: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, s. 370 n.

¹¹¹ AGAD, APP, rkps sygn. 278, s. 188 n.

¹¹² Por.: R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 370 n.

¹¹³ AGAD, APP, rkps sygn. 278, s. 204 n. Mało klarowny w przytaczanym cytacie passus: „by mordowali imieniem swoim sławę”, należy najpewniej rozumieć: by przyćmiewali imieniem swoim sławę poprzedników.

scem, gdzie Zawadzki nawiązał kontakty, które procentowały później w całym jego życiu zawodowym w Rzeczypospolitej, tworząc krąg najważniejszych zleceńodawców (Stanisław Poniatowski, Ignacy

Potocki) oraz przyjaciół i współpracowników (Hugo Kołłątaj, Franciszek Smuglewicz). A rzymskie Hospicjum św. Stanisława miało w tym wszystkim swój istotny udział.

Ryszard Mączyński, prof. dr hab.
Katedra Historii Sztuki i Kultury
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

THE ARCHITECT STANISŁAW ZAWADZKI IN ROME REALITY – FASCINATION – BENEFITS

RYSZARD MĄCZYŃSKI

A few years ago, when preparing an article entitled *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego* [The Roman Successes of the Architect Stanisław Zawadzki] which dealt with his education at the Accademia di San Luca, his winning an architectural competition established by Pope Clement XII, and his entering the ranks of academicians of merit (*di merito*), I was unable to make use of the archives in St. Stanisław's Hospice in Rome¹. This collection – given the Hospice's importance as the one-time hub of all Polish life and matters connected with Poland in Rome – was used by Mieczysław Gębarowicz and Maciej Loret before the war; however after the war it remained virtually inaccessible to lay scholars, and was used only sporadically by members of the clergy². Although the archives were amassed under one roof, they were disordered and had to await better times when they would be looked after with due professional care. In 2009 a major project was initiated by the Pontifical University of John Paul II in Kraków, financed by the Ministry of Culture and National Heritage. The project's aim was to organize, catalogue, conserve and make accessible all of the Hospice's archival resources³. So in 2011, thanks to a scholarship from

the Lanckoroński Foundation, I was finally able to access the manuscripts which were of interest to me⁴. This article is the outcome of my research into the archives, supplemented with a more general reflection on the influence Rome had on the later career of the architect Stanisław Zawadzki.

Despite the wide range of subjects covered in his classic publication dating from the 1930s titled *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku* [Polish Life in Rome in the 18th century], Maciej Loret only briefly mentions Zawadzki: "Several Polish architects studied in Rome during the reign of Stanisław August. In 1769, Stanisław Zawadzki came to Rome with other artists thanks to his receiving support from Mycielski, the Starosta of Lubiatów. In 1771 he was awarded second prize (in second class) in the competition for the design of the façade of the church of Santa Maria sopra Minerva. After completing the Academy, Zawadzki returned to Poland where he became a much sought-after architect. He was appointed professor of the Cadet Corps and enjoyed the support of Stanisław August, and designed a large number of buildings and interiors. He was also, with time, appointed full member of the Accademia di San Luca"⁵. When reviewing the archives in Rome

¹ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego*, "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" [Architectural and Town Planning Quarterly], XLVII, 2002, fasc. 4, pp. 370f.

² M. Gębarowicz, *O artystach polskich w Rzymie (Polacy – uczniowie Akademii św. Łukasza w XVIII wieku)*, "Przegląd Warszawski", V, 1925, fasc. 48, pp. 169f; M. Loret, *Gli artisti Polacchi a Roma nel Settecento*, Milano 1929, *passim*; M. Machejek, *400 lat Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie*, Rome 1978, *passim*.

³ Information on this topic covering the years 2009, 2010 and 2011 can be found on the University's website: <http://upjp2.edu.pl>.

⁴ I would like to thank Dr. Józef Skrabski who was involved in this project for his help in facilitating my obtaining access to the archives when making enquiries at St. Stanisław's Hospice in Rome.

⁵ M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, Roma [1930], p. 300. This publication was an expanded version of the earlier-quoted paper which he delivered in Italian. It also contains information that is similarly worded: *id.*, *Gli artisti Polacchi...*, p. 34.

and comparing them with other surviving sources, it appears that despite the text's brevity, quite a few errors had crept in largely due to the written records being misinterpreted⁶.

The archives of St. Stanisław's Hospice can only partially satisfy the researcher's curiosity because they do not provide answers to all the questions that could be asked (such as the actual dates on which Zawadzki left Rome during his two consecutive stays there). However, they do allow many details to be established and also bring to light and explain the relationship between many seemingly unrelated facts.

The Reality of Rome

In 1768 Stanisław Zawadzki, who already had some experience in the field of architecture – most probably under the eye of Ephraim Schröger – decided to go to Rome to acquire theoretical and practical knowledge at the Accademia di San Luca, which would later allow him to join the ranks of architect–designers and be much more than a mere craftsman⁷. Zawadzki was then 25 years old. According to written sources, he made the decision on the “advice” of his uncle, Michał Mateusz Kosmowski, abbot of the Monastery of the Canons Regular of St. Augustine in Trzemeszno⁸. Kosmowski had a fascination for buildings, as can be seen by his wide-ranging sponsorship activities in that town⁹. This information can be found in a diary

written by Jakub Lanhaus of the Equestrian Order of the Holy Sepulchre of Jerusalem in Gniezno, who was in Rome to resolve a dispute between the Order and the Chapter. Lanhaus described meeting Stanisław Zawadzki who was then still unknown¹⁰. The young man told him that “he had come to Rome to improve his skills in painting and architecture”, and also showed him a letter of recommendation dated 31 October 1768 from Bonawentura Christ, the parish priest of St. John's in Gniezno¹¹.

This date should be treated as immediately preceding Zawadzki's departure from Poland, so he must have travelled in the autumn/winter season – not the best time of year for such a journey which lasted through November and December 1768 up until March 1769. He probably took the shortest and most usual route through Wrocław, Olomouc, Vienna, Venice, Padua, Bologna, Florence and then on to Rome¹². In 1768, Bartłomiej Pstrokoński, Canon of Gniezno, travelled to the Eternal City along the very same route. Pstrokoński, who kept a diary, had a predilection for recording the minutest of details in his day to day life thus we know that his journey took a little over a month, and cost a total of 100 red zloties¹³. Stanisław Zawadzki's arrival in Rome can be traced to the first day of spring – 21 March 1769 – when an entry was made in the books of St. Stanisław's Hospice *Pellegrini dal 1763 al 1774* (Fig. 1)¹⁴. In accordance with the statute, new arrivals were entitled to live in the Hospice and “receive pecuniary aid for 15 days amounting

⁶ Factual materials concerning Stanisław Zawadzki's contacts with the Accademia di San Luca can be found in the article: R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, pp. 370f. Therefore I will not be discussing this issue herein.

⁷ On the beginnings of Zawadzki's professional education: R. Mączyński, *Nieznane aspekty biografii architekta Stanisława Zawadzkiego*, “Rocznik Warszawski”, XXXIII, 2005, pp. 44f.

⁸ For further information see, among others: E. Gierczyński, *Kosmowski Michał Mateusz*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 14, Wrocław 1968–1969, pp. 239f; id. *Mecenas w infule. Ks biskup Michał Kościusza-Kosmowski*, “Nasza Przeszłość”, XIV, 1961, pp. 161f.

⁹ This not only encompassed the main church monastery complex but also the school-seminary building, the hospital and the newly-built New Town district: P. Banaś, *Osiemnastowieczny kościół kanoników regularnych w Trzemesznie*, “Biuletyn Historii Sztuki”, XXVIII, 1966, nos. 3/4, pp. 396f; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, vol. XI, *Dawne województwo bydgoskie*, ed. T. Chrzanowski, M. Kordecki, fasc. 10, *Mogilno, Strzelno, Trzemeszno i okolice*, written by Z. Białłowicz-Krygierowa, Warszawa 1982, pp. 93f and 107f.

¹⁰ Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie [Chapter Library in Gniezno] (further: BKG), MS ref. no.: BK Ms. 227: *Itinerarium R. P.*

Jacobi Lanhaus Canonici Ordinis Custodum SS. Sepulchri. Anno Domini 1768, vol. 1, 2. Broad information on the contents of the first volume of this manuscript was once published by: S. Karwowski, *Itinerarium bożogrobca gnieźnieńskiego ks. Jakuba Lanhaus'a z roku 1768*, Poznań 1890, *passim*. The great significance of the second volume of Lanhaus's notes – which was until recently believed lost – can be seen in: A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI-XVIII*, Warsaw 1973, pp. 130f.

¹¹ BKG, MS ref. no. BK Ms. 227, vol. 2, p. 331.

¹² More on this subject can be found in: M. Loret, *Życie polskie...*, p. 175. It is unlikely that Zawadzki went to Loreto, like some of the other pilgrims, because he was in Rome for academic reasons and not devotional ones.

¹³ B. Pstrokoński, *Pamiętniki księdza ... kanonika katedralnego gnieźnieńskiego*, publ. E. Raczyński, Wrocław 1844, pp. 69f. He left Gniezno on 20 April and arrived in Rome on 26 May, where he stayed at St. Stanisław's Hospice. Extensive use was made of the information contained in Pstrokoński's diary by: M. Loret, *Życie polskie...*, pp. 243f.

¹⁴ Archiwum Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie [Archives of St. Stanisław's Hospice in Rome (further: AKHSS), MS ref. no. I-46: *Pellegrini dal 1763 al 1774*, p. 55.

to 1 obol”¹⁵. The rule was strictly adhered to as can be seen in the volume entitled *Elemosine dei pellegrini dal 1766 al 1778*. Zawadzki collected the aid to which he was entitled on consecutive days of March and then at the beginning of April, through to 4 April, and the final payment was made on the fifteenth day, counting from the day of his arrival, when he collected the first payment (Fig. 2)¹⁶.

The “obol” he received at the Hospice was worth 2,5 *baiocchi*. In Rome in the second half of the 18th century, 1 *scudo* was worth 10 *paoli* or 100 *baiocchi*¹⁷. In the Polish monetary system 1 *scudo* would have amounted to 9 Polish zloties, therefore 1 red zloty was worth 2 *scudi*. The purchasing power of 1 *baiocco* was therefore very small, even bearing in mind Pstrokoński’s opinion that food and clothing in Rome were relatively cheap, and that every “honest traveller can, for but a few pence, find some healthy vegetables in the ‘soup kitchens’, and melons, roasted chestnuts and all kinds of fruit in the streets,” and that: “a frugal person can thus maintain himself in exchange for a paltry penny”¹⁸.

On 31 March Zawadzki visited Lanhaus in search of financial support. He knew that in a few days he would no longer receive alms from the Hospice. Lanhaus wrote: “He told me that on his journey, Polish soldiers, *alias* Confederates, had taken everything as well as significant monies; they held them under arrest, they also took his shirts, they also pulled boots apart, clothes, *etc.* And so he was very poor, and although he ate dinner *in Casa Nationali* and had a roof over his head thanks to the grace of His Reverence the Rector [of St. Stanisław’s Hospice], for supper he ate nothing”¹⁹. The information concerning the robbery is likely to be true because the Confederates were very active in the Greater Poland region at that time²⁰. This could also explain why it took Zawadzki so long to travel from Gniezno to Rome. Lanhaus also added: “He

asked me to help him out but I did not have much money either, [...], however I lent him five *paoli*, which he promised to pay back when he received it from Trzemeszno as he had already asked them”²¹. The sum Lanhaus lent Zawadzki was paltry, the equivalent of one half of a *scudo*. Lanhaus met with Zawadzki twice more – on 8 and 13 June 1769 – and although he mentioned meeting him there is no further mention of his financial situation²².

One interesting fact is that Stanisław Zawadzki was not the only person to be entered into the alms book of St. Stanisław’s Hospice on 21 March 1769. Three other names appear alongside his: Stanisław Bożanicki, Marcin Bosner and Jan Klup²³. The book of new arrivals – *Pellegrini dal 1763 al 1774* – contains an entry in Latin which reads: “Today Stefan Bożanicki was accepted into our Hospice together with Marcin Bosner, Stanisław Zawadzki and Jan Kulp”²⁴. It may have been a mere coincidence, but it should be borne in mind that Polish pilgrims and travellers did not arrive in Rome every day. It is very possible, therefore, that the four men travelled together, that they had either left Poland as a group or had met up along the way, although this fact cannot be firmly established²⁵. One reason that suggests they could have left Poland as a group is the use of the plural form in Lanhaus’s note concerning Zawadzki’s arrest by the Confederates, as well as a later annotation concerning the arrival of the four Poles at the Hospice: “Only Zawadzki stayed in Rome to perfect his study of architecture”²⁶. None of his companions’ names was ever again mentioned in Polish or Italian history.

In 1769 Zawadzki’s financial situation improved with the arrival of Stanisław Mycielski, the Starosta of Lubiatów. It is unclear when exactly he arrived at the Hospice, but there is an entry under the year 1769, and he is at the top of the list of newcomers arriving from Poland²⁷. The entry reads: “His Lordship

¹⁵ AKHSS, MS ref. no. I-44: *Elemosine dei pellegrini dal 1766 al 1778*, p. 3.

¹⁶ AKHSR, MS ref. no. I-44, pp. 99f.

¹⁷ Cf. *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, vol. 2, Warszawa 1898, p. 50 (s.v.: *Bajocco*), vol. 11, Warszawa 1901, p. 272 (s.v.: *Paolo*), vol. 13, Warszawa 1902, p. 403 (s.v.: *Scudo*).

¹⁸ B. Pstrokoński, op. cit., p. 100.

¹⁹ BKG, MS ref. no. BK Ms. 227, vol. 2, p. 331.

²⁰ W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770*, Warszawa 1970, pp. 87f.

²¹ BKG, MS ref. no. BK Ms. 227, vol. 2, p. 331.

²² BKG, MS ref. no. BK Ms. 227, vol. 2, pp. 382 and 385.

²³ They also collected similar sums for 15 days: AKHSS, MS ref. no. I-44, pp. 99ff.

²⁴ AKHSS, MS ref. no. I-46, p. 55.

²⁵ Marcin Bosner had, almost exactly a year earlier – on 15 April 1768 – arrived at St. Stanisław’s Hospice in Rome as a pilgrim: AKHSS, MS ref. no. I-46, p. 49. At that time he also received pecuniary aid: AKHSS, MS ref. no. I-44, pp. 64f.

²⁶ AKHSS, MS ref. no. I-46, p. 55.

²⁷ AKHSS, MS ref. no. I-43: *Nazionali venuti in Roma dal 1748 al 1770*, p. 8.

Mycielski, the Starosta of Lubiatów” [the Polish adjectival form ‘lubiatyński’ was used instead of the correct form ‘lubiатовski’] thus proved himself to be a “most useful benefactor” to the young architect, whom he supported with ‘an adequate sum of money’²⁸. This note in *Pellegrini dal 1763 al 1774* explains the origin of the strange passage that appears under the heading *Zawadzki Stanisław* in Stanisław Łoza’s dictionary of architects: “He went to Rome in 1769 thanks to help received from Mycielski, the Starosta of Lubiatów”²⁹. The reason why Stanisław Mycielski acted as Zawadzki’s “saviour” is unknown. Maybe what endeared Zawadzki to Mycielski was his lofty goal and his motivation to acquire knowledge in Rome. Or it may have been the sense of community he felt with a fellow compatriot who hailed from the same part of the country as he did. Mycielski was born in Szubin (he was heir to the Szubin, Turzyn and Dłoń estates), whereas Zawadzki came from near Gniezno or Trzemeszno³⁰. They were both born in 1743, both came from *szlachta* families although of vastly differing financial means.

The charity Mycielski showed the young architect can be better understood if the character portrait of Stanisław Mycielski, penned in 1774 by Franciszek Cieciszowski, Director of the Cadets’ theatre, is true. In his dedication to Mycielski’s comedy *Junak*, he wrote: “The widespread respect for the outstanding qualities of your heart and mind has long been worthy of paying you this tribute in the name of learning, which you have been perfecting for the good of the country. Having been enriched with the newly adopted curiosities and experiences gained abroad, they add yet another honourable title to those which you already possessed, and one which is the most important in the eyes of thinking people, that of a wise and charitable Philosopher. Your efforts and work which are divided between improving the lives of the people you govern, and enlightening your fellow countrymen, make you, Your Honourable Lordship, admired and loved by

all, and most desirable and amicable to be around. Far from being vain and conceited, which very often accompanies great virtues, you leave those who have been fortunate enough to enjoy your presence, longing for your pleasant and witty company”³¹. Cieszowski also added: “Accessible to everyone with your generosity and seriousness, as well as your innate kindness and gentleness, you even addressed the yet unvoiced wants and desires of others”.

On 8 June 1769, Jakub Lanhaus wrote: “I then visited the Polish Fund [*Casa Polacca*, namely St. Stanisław’s Hospice] to see Mr. Zawadzki, but I could not find his lodgings and he was not at home, because I then met him on a small street not far from the Minerva; he told me that His Lordship, Mr. Mycielski, the Starosta, was leaving for Paris on Sunday”³². This shows the architect and the priest were still in touch. He may have been visiting Zawadzki to remind him about the repayment of the loan although we cannot be certain. It does, however, tell us that Mycielski only stayed in Rome for six months, after which he went to France. At this point their paths divided, thus reinforcing the supposition that Mycielski and Zawadzki only became personally acquainted in Italy, and the financial aid the Starosta gave Zawadzki was an attempt to help him out of a difficult situation and had nothing whatsoever to do with supporting his trip to the Eternal City. Five days later, on 13 June, Lanhaus again accidentally met up with Zawadzki when he visited the Ss Apostoli church and directed his steps towards Sant’Antonio dei Portoghesi – “suddenly, while speaking to Mr. Zawadzki, I came across Mr. Evangelisti, who was going to see Cardinal Castelli, the protector of our college”³³. This is symptomatic of a broader phenomenon which Loret wrote about: “Despite its expansiveness, its unique antique monuments and papal court, Rome did not have the character of a capital city in the modern sense; it was more like a large provincial town. Everyone knew everyone, and everyone met up with everyone. Foreigners, both those passing through as well as the local inhabitants,

²⁸ AKHSS, MS ref. no. I-46, p. 55.

²⁹ S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930, p. 375. The information was also repeated in the last edition of this compendium: id. *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, p. 341. Stanisław Łoza drew on the work of M. Loret, *Życie polskie...*, p. 300.

³⁰ E. Aleksandrowska, *Mycielski Stanisław* [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 22, Wrocław 1977, pp. 346f; R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, p. 41.

³¹ [F. Cieciszowski], *Do Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Stanisława Mycielskiego, starosty lubiatowskiego*, [in:] [S. Mycielski], *Junak. Komedia we trzech aktach*, Warszawa 1774, n.pag.

³² BKG, MS ref. no. BK Ms. 227, vol. 2, p. 382.

³³ BKG, MS ref. no. BK Ms. 227, vol. 2, p. 385.

all stood out and they are what gave Roman life its very own cosmopolitan character”³⁴.

When Stanisław Zawadzki’s name again appears in the archives of St. Stanisław’s Hospice, his financial situation – backed with the funds provided by Mycielski – seems far more stable. He no longer has the status of resident–pilgrim but is renting accommodation in the Hospice. On 7 July 1770 – *Entrata ed uscita dal 1767 al 1771* records the collection “from Stanisław Zawadzki of 2 *scudos* and 40 *baiocchi* for the eating house, starting from the beginning of June through to the end of July in the new quarters vacated by Luigi Zampa” (Fig. 3)³⁵. The Hospice owned buildings on Via delle Botteghe Oscure and rented out lodgings to make money but the majority of these tenants – at least at the turn of the 1760s/1770s – were Italians and not Poles. The rent varied considerably depending on the size and location of the lodgings. The grander apartments cost 10 *scudi* a month whereas the more humble rooms, such as those rented by Zawadzki, were 1 *scudo* and 20 *baiocchi* per month.

Since the surviving plans of the Hospice date from a much later period and it has not been possible to determine where exactly the lodgings Zawadzki rented were located, little can be said about them. We know they were listed as number 126. This is confirmed by the information that Zawadzki rented lodgings that had previously – from February 1769 – been rented by Luigi Zampa, who in turn took them over from Canon Józef Benedykt Grodzicki³⁶. The archives state that the lodgings were located “behind the hospital in a closed courtyard”.³⁷ The buildings on which the Hospice made money came into its possession at a time when extensive building works were being carried out (including the church) between 1713–35. The building work was supervised by the architects Luigi Barattoni and Francesco Ferrari (Fig. 4)³⁸. The lodgings that were designated for renting out were located in the wing

built along the narrow Via dei Polacchi. Zawadzki’s lodgings were probably located in the part marked *Casa Numero IV* (Fig. 5) as this part of the building corresponds the most closely to the description given above – behind the hospital, next to an inner, closed courtyard.

Subsequent entries relating to payments made by Stanisław Zawadzki, and which confirm that he rented lodgings in St. Stanisław’s Hospice, can be found twice more in the account ledgers – *Entrata ed uscita dal 1767 al 1771*. He made his next payment (for the month of August) on 23 September³⁹. And then the next, and final payment (for the months of September and October) was made on 4 November, when he also returned the keys to his vacated lodgings⁴⁰. His tenancy thus lasted for a total of five months, from June to October 1770 but the fact that he gave up the lodgings does not mean he was intending to leave Rome because in six short months’ time he would be a prizewinner of the Pope Clement XII Competition announced by the Accademia di San Luca in Rome, the results of which were officially announced on 21 April 1771⁴¹. There were others who gave up their lodgings in the Hospice; Bartłomiej Pstrokoński wrote “I did not feel good in our national house and only stayed there for three months, because of the foul air; so I agreed to rent lodgings for 15 *scudi*”⁴². Zawadzki probably left for other reasons because he could not afford them, and the fact that he paid his rent in arrears, and was always late doing so, would support this claim.

The Fascination of Rome

In a letter dated 12 December 1805 to Tadeusz Czacki, the founder of the Lyceum in Krzemieniec, Hugo Kołłątaj thus described the Italy he remembered: “There is more to see and note in but one square mile of this country than in all the provinces that can be found on this side of the Alps. A pleasant

³⁴ M. Loret, *Życie polskie...*, p. 242.

³⁵ AKHSS, MS ref. no. I-31, p. 35.

³⁶ AKHSS, MS ref. no. I-31, pp. 26f and 35.

³⁷ AKHSS, MS ref. no. I-31, p. 26, cf. also p. 50.

³⁸ M. Loret, *Życie polskie...*, pp.10f; M. Machejek, op. cit., p. 31. On the subject of the church of S. Stanislao de’Polacchi: W. Buchowiecki, *Handbuch der Kirchen Roms. Der römische Sakralbau in Geschichte und Kunst von der Altchristlichen Zeit bis zur Gegenwart*, Bd. 3, *Die Kirchen innerhalb der Mauren*

Roms: S. Maria della Neve bis S. Susanna, Wien 1974, pp. 927f.

³⁹ AKHSS, I-31, p. 38.

⁴⁰ AKHSS, I-31, p. 40.

⁴¹ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, pp. 35ff. A special publication was printed to mark the event: *I pregi delle belle arti celebrati in Campidoglio pel solenne concorso tenuto dall’Insigne Accademia del Disegno in San Luca li 21 aprile 1771 reggendone il principato il Sig. Cavaliere D. Antonio Raffaele Mengs*, Roma [1771], *passim*.

⁴² B. Pstrokoński, op. cit., p. 92.

climate, a beautiful setting, inhabitants, innumerable vast cities, literature, beautiful craftsmanship, collections of all kinds of objects, the customs of the people, farms and meadows, everything is simply there to be compared and admired". Every newcomer to Rome "will be delighted by the countless abundance of objects worthy of being seen, not only because of their antiquity but also because of the beautiful craftsmanship. A person devotes his first stay in this city, inasmuch as time allows, to the observation of unique views. And even though the city has been pillaged of its most important collections, it will never cease to be the richest and most interesting in this respect for every foreigner"⁴³. Bartłomiej Pstrokoński strongly emphasized this trait when discussing visitors from the north: "English gentlemen, who come here in large numbers, are almost beside themselves and gaze intently at these wonders of art and nature"⁴⁴. Every single visitor succumbed to these feelings and Zawadzki was undoubtedly no exception. Lanhaus himself casually relates that it was difficult to find Zawadzki in the Hospice but very easy to meet him while out viewing the city. Zawadzki delighted in the magic of Rome's splendid buildings and there is much evidence that testifies to this.

The tangible results of Stanisław Zawadzki's long months spent in Rome are not only visible in the architectural knowledge he gained at the Accademia di San Luca and his skills in the field of design, the aura surrounding his distinction in a renowned international competition, or even his authority as a full member of the Accademia di San Luca⁴⁵. He also gained an excellent knowledge of Roman and Italian art, from the most ancient to the older Renaissance, Baroque as well as the modern art being created at that time⁴⁶. In Poland, Zawadzki was considered an outstanding expert in this field and in 1783, Marcin Poczobutt, the Dean of the Main School in Vilnius, recognized his accomplishments when he wrote of him as "an architect who has considerable knowledge of both the old and new buildings in Rome"⁴⁷. Even with only frag-

mentary information about Zawadzki's stay in Rome, we can suppose he was able to make extensive use of the occasion by becoming acquainted with architecture that was the absolute peak of perfection.

St. Stanisław Hospice, located in the very centre Rome, was but two short steps away from some of the finest sacral buildings. Turning north along the Via delle Botteghe Oscure and the Via Celsa, it is only a 100-metre walk to the façade of the Jesuit Il Gesù church (Fig. 6). Turning south, it is a 200-metre walk along the Via dei Polacchi and Via dei Delfini before the church of S. Maria in Campitelli comes into view in all its glory (Fig. 7). Other splendid sacred edifices are located just little further away: S. Andrea della Valle (Fig. 8), S. Agnese in Agone on the Piazza Navona, S. Maria sopra Minerva, Ss. Apostoli, even the universally-admired Pantheon. Still further away is the Lateran with St. John's Basilica and the Aventine with the church of S. Maria del Priorato (Figs. 9 and 10). The latter, in particular, which was a new project by the classicist Giovanni Battista Piranesi, may have piqued Zawadzki's interest. The list of superb buildings in Rome is endless. The accumulation of such artistic achievements over many centuries had to be a source of fascination, instilling the desire to learn, as well as sharpening people's sensitivity to the diversity of the stylistic features of individual buildings – in brief, to adopting an attitude of openness to the diversity and transience of aesthetic tastes. This later enabled Zawadzki to demonstrate a greater understanding for other artistic values than the classical style he himself proclaimed. It is worth remembering that when he held the post of architect to the Committee of National Education he was obliged to catalogue and assess the state of properties dating from different periods, from the Romanesque (school in Płock), through the Gothic (numerous buildings of the Kraków Academy) to – as was the usual case – various buildings from the modern age⁴⁸. The lesson in aesthetic flexibility he learnt in Rome must have proved very helpful.

⁴³ H. Kołtąj, *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim, wizytatorem nadzwyczajnym szkół w guberniach: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, przedsięwzięta w celu urzędzenia instytutów naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w trzech rzeczonych guberniach*, vol. 3, ed. F. Kojasiewicz, Kraków 1844, pp. 342f.

⁴⁴ B. Pstrokoński, op. cit., p. 103.

⁴⁵ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, pp. 370f.

⁴⁶ The broad issue of the fine arts in Rome in the 18th century has recently been presented in an exhibition at the Palazzo Venezia

and the accompanying extensive catalogue: *Il Settecento a Roma*, a cura di A. Lo Bianco, A. Negro, Milano 2005, *passim*.

⁴⁷ V. Drëma, *Materiały do działalności architekta Marcina Knakfusa*, "Biuletyn Historii Sztuki" [Bulletin of Art History], XXVI, 1964, no. 3, p. 200.

⁴⁸ R. Mączyński, *Architekt Komisji Edukacji Narodowej. Nadzór nad budynkami szkół w latach 1777–1793*, "Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki", XV, 2006, nos. 1/2, pp. 7f; id. *Opisanie gmachów Szkoły Głównej Koronnej przez architekta Stanisława Zawadzkiego w roku 1783 uczynione*, "Rocznik Krakowski", LXXIV, 2008, pp. 115f.

It is not only the opinions expressed by his contemporaries that confirm his excellent knowledge of many of the buildings in Rome. Zawadzki was obviously intimately acquainted with the Dominican church of S. Maria sopra Minerva located in the square of the same name. He could recite the most minute details (including the measurements). He even designed a new classical façade for it under the aegis of the Pope Clement XII competition (Fig. 11)⁴⁹. An analysis of his designs shows that he did not only take the church – which was of Gothic provenance – into account but evidently took note of the excellent historical and artistic elements in its immediate vicinity: the square’s main motif – an oval window in the façade was harmonized with the obelisk designed by Gianlorenzo Bernini which is supported by an elephant, and the arrangement of the columns clearly alludes to the portico that adorns the nearby Pantheon. Stanisław Zawadzki could also talk very competently about the proportions of the Jesuit Il Gesù church and the Theatine church of S. Andrea della Valle, and indicate how buildings based on a similar horizontal plan gradually became more and more slender: Il Gesù – S. Andrea della Valle – SS Piotr i Paweł in Kraków⁵⁰. His remarks on this subject are so insightful and accurate that it is a shame researchers of the Jesuit edifice near the Wawel were unaware of them⁵¹.

Like hundreds of other artists that came before and after him, Stanisław Zawadzki had to aid his own memory by making drawings. He could always use them later as inspiration when drawing up a new design. Such drawings were not only made by architects, sculptors and artists but also by amateurs⁵². In

the 18th century drawing was a compulsory part of the school curriculum, as was an introductory course on the history of art⁵³. The less talented – or those who were simply better off – used the services of professional artists, who replicated the most popular Roman monuments on a mass scale⁵⁴. All the drawings “made by me” which Zawadzki amassed in his collections, and which he willed to his nephew Franciszek Łabuński, have perished⁵⁵. Other of his works have also been destroyed. Before World War II, two of his designs “*dessins en couleurs*”, which depicted the Trevi Fountain in Rome designed by Nicola Salvi, could be found in Stanisław August’s former collection in the Warsaw University Cabinet of Prints⁵⁶. Both were drawn by an architect and were inventory drawings rather than impressional views. One of them showed the plan of the fountain and the other the “elevation”. They were both executed by Stanisław Zawadzki. Whether they were informal drawings made as a “reminder” or whether – which is more likely – they were an academic exercise and made when he was acquiring his education, is unknown. The fountain – now one of the best known monuments in Rome – was then only on the very threshold of its future fame and was all the more interesting because it was newly built; it was officially opened in 1762, barely seven years before Zawadzki’s arrival in Rome.

All newcomers Rome succumbed to the passion to possess souvenirs, which were more than mere drawings depicting a specific Roman building or sculpture. People had an overwhelming desire to own something “ancient”, and there was an extensive trade in both authentic and fake antiques. The

⁴⁹ Id., *Rzymskie sukcesy...*, pp. 371f.

⁵⁰ Id. *Opisanie gmachów...*, pp. 115f.

⁵¹ On the subject of Jesuit churches in Kraków see: Franciszek Klein, Adam Bochnak, Adam Małkiewicz, Mariusz Karpowicz; their most important publications: *ibid.*, pp. 135f.

⁵² Polish examples of a “drawn diary of a journey” are – partially preserved – sketches by the architect Jan Chrystian Kamsetzer: Z. Batowski, *Podróże artystyczne Jana Chrystiana Kamsetzera w latach 1776–77 i 1780–82*, Kraków 1935, *passim*; M. Królikowska-Dziubecka, *Podróże artystyczne Jana Chrystiana Kamsetzera (1776–1777, 1780–1782), architekta w służbie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 2003, *passim*.

⁵³ For more on this subject: R. Mączyński, *Edukacja z zakresu sztuk plastycznych w warszawskich szkołach pijarów (1740–1833)*, “*Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki*”, XIII, 2004, nos. 1/2, pp. 25f; id. *Edukacja plastyczna w warszawskich szkołach pijarów (1740–1833)* [in:] *Polskie szkolnictwo artystyczne. Dzieje – teoria – praktyka*, ed. M. Poprzęcka, Warszawa 2005, pp. 97f.

⁵⁴ As happened in the case of Stanisław Poniatowski, Lithuanian Treasurer, who was visiting Rome. In 1786, when an ancient sculpture appealed to him, he commissioned the Polish painter Józef Wall, who was accompanying him, to draw it, and in 1794 when he became enamoured of the figure of Diana belonging to Cardinal Giovanni Angelo Braschi, he commissioned “a drawn copy” of it from the Italian artist Salvatore Tonci. This is mentioned in Vincenzo Pacetti’s diary: *Biblioteca Alessandrina in Rome* (further: BAR), MS ref. no. Ms. 321, pp. 66 v., 140 r.

⁵⁵ R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, pp. 64f, 80 and 84.

⁵⁶ S. Sawicka, T. Sulerzyska, *Straty w rysunkach z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej 1939–1945*, Warsaw 1960, p. 52.

⁵⁷ Basic information can be found in: H. Honour, *Vincenzo Pacetti*, “The Connoisseur”, CXLVI, 1960, no. 11 (November), pp. 174f; id. *The Rome of Vincenzo Pacetti. Leaves from a Sculptor’s Diary*, “Apollo”, LXXVIII, 1963, no. 11 (November), pp. 368f.

sculptor Vincenzo Pacetti played a key role in this regard⁵⁷. His career began to flourish after Zawadzki's first stay in Rome. Between 1773-1803, Pacetti kept a diary in which he meticulously recorded events related to his artistic activities, trading in ancient works and making copies of those works⁵⁸. Hordes of newcomers and collectors from the whole of Europe traipsed through his workshop, including many wealthy Polish personages⁵⁹. One of these was “*il nepote del Re di Polonia*”, namely Stanisław Poniatowski (according to the records of the diarist “Pugnatoschi”), the nephew of King Stanisław August, and another was Franciszek Smuglewicz (Smuglewix), who had been living in Rome for many years⁶⁰. Pacetti was often visited by people whom he defined by their origin rather than name. On 15 November 1793 he noted in his diary that “Seven Polish gentlemen came to see my antique sculptures and I am delighted that they want to return”⁶¹. It is very probable that Zawadzki also visited him but because he was still a rather insignificant figure, he was not mentioned by name.

Rome also awakened Stanisław Zawadzki's passion to collect⁶². It is difficult to assess the size of his collection as its dispersal began during his lifetime; and when he died childless, the process was speeded up when his heirs began dividing his possessions amongst themselves. We now only know of individual works deriving from his collection and it is unclear whether a written inventory ever existed. The collection contained an oil painting entitled *Satyr and Nymph* which was defined as “Roman School dating from the 17th century”; there were also works by Jacques Courtois, called Borgognone, who was then active in Rome and specialized in religious scenes, as well as an oil painting entitled *Roman Landscape*, with pastoral staffage and the ruins

of an ancient church. This kind of view was painted by people who came to Italy and were fascinated by the country. The fashion was begun in the 17th century by the Frenchman Claude Gellée, known as Lorrain, and there was also a great demand among travellers and collectors for this type of pastoral view. Perhaps the most interesting work of art once in Zawadzki's possession – although not of the Roman School – is the painting in the Parish Church in Rzeszyca. Painted in oil on a lime panel, it depicts the *Holy Family* against an expansive landscape and stone architecture, which is only partially visible. It is a work of the Venetian School dating from the 1st half of the 16th century and is representative of the circle of Giovanni Bellini.

One important item in Zawadzki's collection was a small figural sculpture. The small alabaster statue of the ancient philosopher has survived to this day. He is draped in a *chiton* with his right hand [lost] resting on his hip while the left touches his chin in a gesture of thought. The head of a satyr executed in the antique style and which was re-mounted on a massive base has also survived. In the collections of the Royal Castle in Warsaw there is a pair of obelisks, made using the *pietra dura* technique, mounted on gilded lions (Fig. 12)⁶³. These skilfully produced works of art with their various kinds of ornamentation and beautifully matched stones have always been the specialty of Italian craftsmen both from Florence and Rome⁶⁴. Five small busts of emperors have also survived (originally there were several dozen): Augustus, Caligula, Claudius, Nero, Domitian (Fig. 13)⁶⁵. These sculptures, dating from the 1770s, were produced in vast quantities by Roman craftsmen. They were significantly cheaper to buy because of their small size and were also easier to transport. There must have been a great demand

⁵⁸ The full title of the diary is: *Giornale di Vincenzo Pacetti riguardante li principali affari, e negozi del suo studio di scultura, ed altri suoi interessi particolari, incominciato dall'anno 1773 fino all'anno 1803*: BAR, MS ref. no. Ms. 321.

⁵⁹ K. Mikocka-Rachubowa, *Rzeźbiarz rzymski Vincenzo Pacetti i Polacy*, “Biuletyn Historii Sztuki”, LXV, 2003, no. 2, pp. 261f.

⁶⁰ Poniatowski: BAR, MS ref. no. Ms. 321, e.g. pp. 66 v., 145 v.; Smuglewicz: BAR, MS ref. no. Ms. 321, e.g. p. 54 r. See also: K. Mikocka-Rachubowa, op. cit., pp. 269f and 273.

⁶¹ BAR, MS ref. no. Ms. 321, 135 v.

⁶² This is discussed in the article: R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, pp. 64f.

⁶³ Royal Castle in Warsaw, inv. no. ZKW 2677/1-2. The information gleaned from the family was not very precise. It speaks of “two of Zawadzki's pillars sold to the National

Museum in Warsaw”. However it transpired that they were not pillars but obelisks and that they were not in the collections of the Museum but those of the Royal Castle in Warsaw. I am very grateful to Dr. Artur Badach, the curator of the Sculpture Department for his help in establishing these facts.

⁶⁴ Recently on the subject of Roman artistic circles working with the *pietra dura* technique: L. Pirzio Biroli Stefanelli, *Incisori in pietre dure e commercio di cammei e intagli nel “Giornale di Vincenzo Pacetti”*, [in:] *Sculture romane del Settecento*, vol. 3, *La professione dello scultore*, a cura di E. Debenedetti, Roma 2003, pp. 465f.

⁶⁵ They are housed in private collections in Kraków. I knew nothing about them in 2005 when I was writing the article entitled *Nieznane aspekty biografii Stanisława Zawadzkiego*.

for them among collectors thirsting for a taste of antiquity. Sometimes these small-scale sculptures were fundamental for conveying the message lying behind the iconographical scheme of an interior; in this respect it suffices to mention the role played by the four small statuettes of ancient statesmen – made between 1785–6 by the Roman sculptor Angelo Puccinelli – which decorate the Throne Room at the Royal Castle in Warsaw⁶⁶.

As there are not source materials concerning when and where the paintings and sculptures were purchased, we cannot make any statements about the origins of the collection. Stanisław Zawadzki probably purchased the majority of the objects when he was in Rome and then brought them to Poland, particularly the smaller items such as the two obelisks and the busts of the emperors. But whether he acquired them during his first or second stay in Rome is an open question. It is more likely to have been during his second visit when he had more funds of his own. At that time he could afford to visit Italy again and stay in Rome for a longer period time and even pay the 30 *scudi* fee to the Accademia San Luca which every academician that was newly-appointed to its ranks had to pay⁶⁷. His financial capacities, however, were not unlimited as is evidenced by the fact that, although he greatly appreciated the prestige and title which full membership of the institution gave him, he was unable to find the funds to commission a portrait of himself to donate to the Academy's gallery of full and honorary members⁶⁸.

Stanisław Zawadzki came from a family of impoverished *szlachta* in Greater Poland. His profession did not earn him a large fortune. In a letter dated 30 March 1805 to Dominik Hieronim Radziwiłł (to whom Nieśwież was entailed) he wrote: "The monies which have been earned with blood, which were to support me in my old age have been consumed by entrusting part of them to the banks in Warsaw, and part to other people – I have been thus stripped of everything"⁶⁹. This is all the more significant because he must have indulged his passion for collecting to the cost of other vital needs. Among the works

of art which once filled Zawadzki's flat located in a house at the corner of Senatorska Street and Miodowa Street were ancient objects, modern Italian paintings and sculptures, contemporary portraits and numerous engravings. Since only single items from among the exhibits have survived, and we only have fragmentary information about those that have not survived, it is now impossible to make a fair assessment of the collection. It was not uniform in character and did not follow a clearly outlined theme, but was rather a selection of "beautiful objects", that were of considerable value to their owner because they were souvenirs and reminders of his Italian studies. It is an indubitable fact that Stanisław Zawadzki's collection of artistic objects testified to his aspirations not only as an architect, but also as an intellectual, connoisseur and aesthete.

The Benefits of Rome

St. Stanisław's Hospice in Rome was a very special place. All the more so, because for the majority of newcomers to the city, the time they spent in Rome was also very special to them. Regardless of the reason for their journey – an obligatory *grand tour* visit, a religious pilgrimage to the tombs of the saints or the quest for specific knowledge – they were outside their natural environment. And, irrespective of their class differences and rank, they all met up within a relatively small space in a building located in Via delle Botteghe Oscure. Although it would be a huge exaggeration to talk about a "carnival-like" atmosphere, which resulted from a temporary suspension of the binding social norms and rules, there is no doubt that a stay in Rome helped close the gap between the highly born and those of lower status. Such situation very naturally triggered off events and provoked interactions that would have been difficult or simply could not have existed in Poland. For weeks or months on end, they lived in close proximity, or walked the same corridors, so it would have been impossible to totally isolate themselves from their "Polish" environment. For this reason it seems

⁶⁶ A. Rottermund, *Zamek Warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza – funkcje i treści*, Warszawa 1989, pp. 159 and 161f; A. Badach, *Zamek Królewski w Warszawie, Fundacja Zbiorów im. Ciecchanowieckich, Fundacja Teresy Sahakian. Rzeźba. Katalog zbiorów*, Warsaw 2011, pp. 57f.

⁶⁷ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, p. 387.

⁶⁸ For more on the subject of the portrait collection: G. Incisa della Rocchetta, *La collezione dei ritratti dell'Accademia di San Luca*, Rome 1979, *passim*.

⁶⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [Archives of Historical Records in Warsaw] (further: AGAD), Radziwiłł Archives, MS ref. no. sect. V, no. 18548, p. 1. For more on Stanisław Zawadzki's financial situation: R. Mączyński, *Nieznane aspekty...*, pp. 39f.

important to be able to determine who was staying at the Hospice at a particular time and who was in Rome at a particular time, because who met who in Rome could shed light on the later biographies of these one-time travellers.

Although St. Stanisław's Hospice focused in particular on Polish life in Rome, it cannot claim to have had exclusivity. Many significant personages who spent long periods in the city are not recorded in its archives. One example is Hugo Kołłątaj, who went to Rome to deepen his knowledge of law and theology. Contemporary knowledge about his studies in Italy between 1772–5 is still very scant⁷⁰. Sometimes, these journeys were made in a year in which, for unknown reasons, there are gaps in the Hospice's files; the King's nephew, Stanisław Poniatowski who visited Rome at the turn 1774 and 1775, is one such case⁷¹. And Franciszek Smuglewicz – the would-be author of the decorative frescoes in the Polish church of St. Stanisław – did not live at the Hospice although he spent most of his working life in Italy⁷². I have mentioned these people because they obviously became acquainted with Stanisław Zawadzki in Rome⁷³. And their paths in Poland crossed on

many occasions. In order not to dwell any further on this broad topic, it is sufficient to mention the church in Krzyżanowice, which is distinguished by its unusual form and innovative iconographical scheme and which was the mutual work of Kołłątaj, Smuglewicz and Zawadzki⁷⁴. And with regards to Poniatowski, I need only mention the buildings erected in his suburban estates at Ustroń, Góra and Nowy Dwór⁷⁵. For all those familiar with Warsaw's social life in the early 1780s, it was obvious that the buildings would be designed by Zawadzki, who was “a protégé of Prince Stanisław”⁷⁶.

A detailed overview of the people who stayed at the Hospice between 1769–71, when Stanisław Zawadzki first visited Rome, can be discussed on another occasion⁷⁷, although one person worth paying attention to, and with whom Zawadzki must have come into contact, is Ignacy Potocki. The acquaintance they struck up in Rome enables us to establish many hitherto unrelated facts in Zawadzki's relations with the Potocki family⁷⁸. The best known and popularized article by Stanisław Lorenz is the one relating to Zawadzki's and Stanisław Kostka Potocki's “collaboration” in the decoration of the

⁷⁰ There is a significant discrepancy in the dates, cf.: B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 13, Wrocław 1967–8, pp. 335f; M. Janik, *Hugo Kołłątaj. Monografia*, Lwów 1913, pp. 6f. Even the most recent publications do not shed any further light on this period of Kołłątaj's life: K. Buczek, *Dzieciństwo i młodość Hugona Kołłątaja*, [in:] *Z dziejów edukacji w Polsce XVIII wieku. Studia*, ed. I. Szybiak, Warsaw 1995, pp. 53f; K. Stopka, *Książdz Kołłątaj i oświecona Polska*, [in:] *Dziwne igrzysko losu i przeznaczenia. Żywoć Hugona Kołłątaja w odślonach kilku w 200. rocznicę śmierci pokazany. Katalog wystawy Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, pp. 10f.

⁷¹ J. Michalski, *Poniatowski Stanisław*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 27, Wrocław 1983, pp. 481f. Much attention was paid to this figure and there is a colourful description of his history by: M. Brandys, *Nieznaną księżę Poniatowski*, Warsaw 1960, *passim*. The publication was widely reviewed: R. Kaleta, *Odrodny kuzyn księcia Józefa (uwagi w związku z książką M. Brandysa “Nieznaną księżę Poniatowski”)*, “Przegląd Humanistyczny”, V, 1961, no. 4, pp. 83f.

⁷² A. Ryszkiewicz, *Smuglewicz Franciszek*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 39, Warszawa 1999–2000, pp. 374f; V. Drėma, *Pranciškus Smuglevičius*, Vilnius 1973, pp. 24f.

⁷³ To date the oldest confirmation of Kołłątaj, Smuglewicz and Zawadzki becoming acquainted in Rome is a letter dated 16 August 1775 to Kołłątaj from Joachim Dembowski, who was later curator of the cathedral in Płock: AGAD, the so-called: Metryka Litewska, MS ref. no. IX/78, p. 91.

⁷⁴ R. Mączyński, *Kościół w Krzyżanowicach – modelowa świątynia katolickiego oświecenia w Polsce*, “Wiek Oświecenia”,

XXIII, 2007, pp. 25f; id. *Kościół w Krzyżanowicach. Fundacja Hugona Kołłątaja*, Toruń 2011, *passim*.

⁷⁵ T. S. Jaroszewski, *Siedziba ks. Stanisława Poniatowskiego zwana “Ustronie” w Warszawie*, “Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie”, III, 1984, pp. 51f; J. Ostrowski, *Trzy nieznanne akwarele Zygmunta Vogla i pałac w Górze koło Nowego Dworu*, “Biuletyn Historii Sztuki”, XXXIV, 1972, no. 1, pp. 63f; R. Mączyński, *Kościół parafialny w Nowym Dworze Mazowieckim – niedocenione dzieło polskiego klasycyzmu*, “Sztuka i Kultura”, I, 2012 (in print).

⁷⁶ T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, ed. R. Kaleta, Wrocław 1972, p. 112.

⁷⁷ In particular the relationship between Zawadzki and Stanisław Mycielski should be studied. It is still unknown whether the acquaintance they struck up in Rome resulted in any concrete mutual architectural enterprise. However it is very likely that once they had formed a friendship it was strengthened by the many traits they had in common, as has already been mentioned (their place of birth, age, names, etc.) and above all by a love of perfection deriving from the canons of ancient art. Moreover Zawadzki owed Mycielski a debt of honour.

⁷⁸ Further observations on the various aspects of Zawadzki's and Stanisław Kostka Potocki's collaboration have recently been made by: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki (1755–1821). Twórczość architekta amatora, przedstawiciela neoklasycyzmu i nurtu “picturesque”*, Warszawa 2009, *passim*. See also: ead., *Architekci na dworze Stanisława Kostki Potockiego (do 1792 roku)*, [in:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, ed. T. Kostkiewicz, A. Roćko, Warszawa 2005, p. 363.

façade of the Piarist Collegium Nobilium boarding school⁷⁹. However, the documents of the Hospice clearly show that Zawadzki first became acquainted with Ignacy, Stanisław Kostka's older brother. Later, however, Zawadzki aptly combined working for people that supported the King, represented above all by the King's nephew, Stanisław Poniatowski, his niece Konstancja Tyszkiewicz née Poniatowska and his sister Izabela Branicka née Poniatowska⁸⁰, as well as the anti-royalist contingent (the Familia faction) consisting of the Cartoryskis and Potockis. Ignacy Potocki went to Italy after attending the Collegium Nobilium in Warsaw, to continue his education at the Collegium Nazarenum which also was a Piarist school⁸¹. After completing his education he lived at St. Stanisław's Hospice where he rented apartments from early April 1768 until the end of March 1770⁸².

It is therefore understandable why he later engaged Stanisław Zawadzki as architect for the presbytery in Kurów: a modest single-storey building with a mezzanine floor; the front elevation is built along five axes and is ornamented with banded rustication and a four-pillared porch surmounted with a triangular pediment (fig. 14)⁸³. It was Ignacy Potocki who induced Grzegorz Piramowicz to take up the post of parish priest here. The building – as determined by Tadeusz Stefan Jaroszewski – was

begun in 1778 and only completed in 1782⁸⁴. The correspondence between Potocki and Piramowicz, who went to Italy in 1779, shows the progress of the work and documents Zawadzki's involvement as architect/designer and later as expert consultant. This is evidenced by a letter dated 10 December 1779 which Piramowicz sent to Potocki from Rome and which testifies to the architects concern over the front porch: "I would be much appeased if, while work was being carried out, Mr. Zawadzki could be on site and demand that anything that was not correct be put right. But I probably cannot expect this. At least I can voice my opinion"⁸⁵. In another letter dated 14 February 1780 he wrote to Potocki: "In the spring, I shall ask for your help in satisfying the needs of my parish, that is I would like you to use your authority to implement my instructions. This will happen when you tell Mr [Grzegorz] Milewski to see Mr Zawadzki and the foreman of the bricklayers"⁸⁶.

Another project that has recently come to light thanks to Jolanta Polanowska and which was due to Ignacy Potocki's acquaintance with Stanisław Zawadzki, was the Masonic residence on the River Szeszupa (Lithuanian: Šešupė), a tributary of the Neman⁸⁷. The design consisted of five large-scale drawings showing the plan for the gardens, the front, rear and side elevations and a cross-section

⁷⁹ S. Lorentz, *Działalność Stanisława Kostki Potockiego w dziedzinie architektury*, "Rocznik Historii Sztuki", I, 1956, pp. 456f. The researcher concluded, though not altogether accurately – however in accordance with Potocki's annotations – that it was a mutual work by reference to one of the variations for the design of the façade. This hypothesis was corrected by: R. Mączyński, *Fasada pijarskiego konwiktu Collegium Nobilium w Warszawie*, "Ochrona Zabytków" XLVII, 1994, no. 2, pp. 172f; id. *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*, Warszawa 1996, pp. 53f; id. *Zespoły architektoniczne Collegium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834*, Warsaw 2010, pp. 243f. Recently Jolanta Polanowska went back to Lorentz's opinion: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, 177f. Her justification may seem far-fetched, because she endeavoured at all costs to prove an amateur's superiority over that of a professional educated at the Accademia di San Luca in order to broaden Potocki's "artistic" achievements.

⁸⁰ He designed a palace in Warsaw for his niece: Z. Batowski, *Pałac Tyszkiewiczów w Warszawie. Dzieje budowy i dekoracji w XVIII wieku*, "Rocznik Historii Sztuki", I, 1956, pp. 305f; M. I. Kwiatkowska, *Pałac Tyszkiewiczów*, Warszawa 1973, *passim*. For his sister he raised a tenement house close to her residence in town: *Korespondencja Stanisława Zawadzkiego w sprawie warszawskich kamienic Izabeli Branickiej (przyczynek do charakterystyki osoby architekta)*, "Biuletyn Historii Sztuki", XLVIII, 1986, no. 1, pp. 3f.

⁸¹ Z. Zielińska, *Potocki Roman Ignacy Franciszek*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, vol. 28, Wrocław 1984, pp. 1f; Z. Janeczek, *Ignacy Potocki, marszałek wielki litewski (1750–1809)*, Katowice 1992, pp. 14f.

⁸² AKHSS, MS ref. no. I-43, p. 7; AKHSS, MS ref. no. I-31, pp. 20, 26, 29 and 33.

⁸³ Iconographic collection of the National Library in Warsaw, ref. no. I. Rys. 4983 (WAF. 66). Preserved design – incorrectly attributed to Stanisław Kostka Potocki and an accurate indication of the traits linking it to other works by Stanisław Zawadzki – mentioned by: K. Gutowska-Dudek, *Rysunki z wilanowskiej kolekcji Potockich w zbiorach Biblioteki Narodowej*, vol. 2, Warszawa 1998, p. 162. As a work "probably by Stanisław Zawadzki after a concept by Stanisław Kostka Potocki": J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, pp. 141f, cf. also pp. 71f.

⁸⁴ T. S. Jaroszewski, *Dom własny uczonego polskiego doby Oświecenia*, "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", VI, 1961, fasc. 1, pp. 61f.

⁸⁵ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [Potocki Public Archives] (further: APP), MS ref. no. 279b, vol. 1, p. 165.

⁸⁶ AGAD, APP, MS ref. no. 279b, vol. 1, fasc. 185.

⁸⁷ J. Polanowska, *Projekt założenia ogrodowego nad Szeszupą – domniemane dzieło Stanisława Zawadzkiego*, "Biuletyn Historii Sztuki", LXVIII, 2006, nos. 3/4, pp. 415f.

of one of the two pavilions symmetrically located therein (fig. 15)⁸⁸. Although the drawings were not signed by the author, the way in which they have been drawn indubitably point to Zawadzki. It was Ignacy Potocki's idea to build the residence – 1780 he held the title of Grand Master of the “Katarzyna pod Gwiazdą Północną” Lodge [Catherine under the Northern Star], which acquired independent status in the following year⁸⁹ which is probably why it was to be built in a secluded place where its members could meet. For personal reasons, the project never came to fruition. In 1783 Potocki's wife died suddenly, thus prompting him to travel abroad for some time and he resigned from his masonic duties⁹⁰. The very austere yet elegant architectural style of both pavilions would also confirm the dating of the designs to the early 1780s. The single-storey buildings consisted of a rectangular room preceded by a hallway, located in a small break, surmounted with a triangular pediment. The elevations were covered with smooth plaster and decorated with rustication at the corners, and *porte-fenêtre* type openings, with profiled bands. This type of stylization was visible in other projects being produced by Zawadzki at that time, including the townhouses of Izabela Branicka née Poniatowska on Senatorska Street in Warsaw and Stanisław Poniatowski's home in Chersoń [now in the Ukraine]⁹¹.

It is not surprising therefore that numerous examples of drawings executed by Stanisław Zawadzki can still be found in the Potocki's Wilanów collection (now in the National Library in Warsaw)⁹². This

collection was created by Aleksander Potocki when he merged his paternal uncle Ignacy's original collection with that of his father, Stanisław Kostka. But we cannot ascertain whether they ended up in the collection as a result of Zawadzki's contacts with the Potocki siblings⁹³. There is no doubt whatsoever that the various measurements and designs connected with the Załuski Library in Warsaw were the result of Ignacy Potocki involving Zawadzki in the project. In early 1774, as a member of the first Committee of National Education, Potocki was appointed to administer this largest publicly accessible book collection in Poland⁹⁴. He endeavoured to make alterations to the building which was the library's seat, and although, ultimately, there were insufficient funds to implement these plans, a number of preliminary plans were drawn up⁹⁵. Alongside the drawings of Szymon Bogumił Zug, which were already known to researchers, there were also sketches drawn by Zawadzki⁹⁶.

One of the most interesting works among the Wilanów drawings – which should be examined according to its Roman context – is a design for a rural palace. Marek Kwiatkowski noticed that although it is unsigned, it is clearly the work of Stanisław Zawadzki⁹⁷. More specifically, the project is entitled *Casino di campania* (Figs. 16 and 17). All the titles and descriptions are in Italian. Polish *ells* were used for the measurements, with an explanation in Italian that they are: *braccia polacche*. The design, drawn by a Pole, was made for an Italian and so must have been executed during Zawadzki's stay in Rome. He

⁸⁸ AGAD, Zbiór Kartograficzny [Cartographical Collection], ref. no. 475–7 (assumptions), 476–48, pl. 1–3 (elevations), 476–49 (cross section). Plans – unsigned – personally signed by Ignacy Potocki.

⁸⁹ Z. Zielińska, op. cit., p. 3.

⁹⁰ Ibid., pp. 3f; Z. Janeczek, op. cit., pp. 43f.

⁹¹ R. Mączyński, *Korespondencja Stanisława Zawadzkiego...*, pp. 3f; T. Sulerzyska, *Katalog rysunków z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, part 2, *Miejscowości różne. Rysunki architektoniczne, dekoracyjne, plany i widoki z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1969, p. 224.

⁹² Marek Kwiatkowski attempted to indicate which drawings had been executed by Stanisław Zawadzki: M. Kwiatkowski, *Nieznane projekty Stanisława Zawadzkiego*, “Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXXII, 1987, fasc. 2, pp. 91f.

⁹³ Jolanta Polanowska tried to attribute the majority of these works to the principal figure of her dissertation, Stanisław Kostka Potocki, but there were often insufficient arguments for her to do so: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, *passim*.

⁹⁴ Z. Zielińska, op. cit., p. 1; Z. Janeczek, op. cit., pp. 60f. Later when collaborating under the aegis of the Committee for Public Education Potocki and Zawadzki became closer: *Korespondencja*

Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774–1809), ed. B. Michalik, Wrocław 1978, pp. 107f; R. Mączyński, *Architekt Komisji...*, pp. 7f.

⁹⁵ For the first time M. Kwiatkowski linked several drawings for the Załuski Library to Stanisław Zawadzki: M. Kwiatkowski, op. cit., pp. 91f. See also: K. Gutowska-Dudek, op. cit., vol. 3, Warszawa 2002, pp. 189f. There is mention in Potocki's correspondence of this architect drawing some of the designs for said library: J. Polanowska, *Stanisław Kostka Potocki...*, p. 26.

⁹⁶ The name Zawadzki is mentioned in the context of the Załuski Library in old literature on the subject but only in relation to a drawing inventorizing the building contained in a file which is now missing. *Zbiór różnych fabryk pojezuickich...* M. Łodyński, *Z dziejów “Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej” w latach 1783–1794*, Warsaw 1935, pp. 25f; K. Zawadzki, *Dom pod Królami*, Warsaw 1973, pp. 57f. More on the subject of these files and their contents can be found in: R. Mączyński, *Architekt Komisji...*, pp. 21f.

⁹⁷ The iconographic collections of the National Museum in Warsaw, ref. no. I. Rys. 5137–5140 (WAF. 74). M. Kwiatkowski, op. cit., pp. 97f. Surprisingly, a catalogue that was published much later fails to mention this attribution: K. Gutowska-Dudek, op. cit., vol. 4, Warsaw 2004, pp. 72f.

could not have presented it to the Accademia di San Luca in 1775 as of his skills as an architect because according to their records, he presented “assorted architectural designs for a monastery in my native land”⁹⁸. Therefore it must have been a sketch for a rural palace which Zawadzki produced while he was still acquiring his education and so could have been made in 1769, 1770 or even in 1771⁹⁹. It was meticulously executed on four sheets of paper depicting the horizontal projection for the ground floor and first floor, the front and back elevation, including also a cross section drawing and architectural details.

There are two reasons why these drawing are of great interest. Firstly because they show an unusually advanced stylistic form for the time when they were executed, and are also an example of austere yet exquisite classicism. And secondly as a work that makes use of an idea initiated by Andrea Palladio, of a gallery built on a quarter circle plan. In many respects it turns out to be close to the original design which was for the Villa Badoer raised in 1556 in Fratta Polesine¹⁰⁰. However, when relating Zawadzki’s designs to the Polish context, it should be noted that they were significantly ahead of the earliest classical Palladian realizations of this kind in Poland¹⁰¹. Ephraim Schröger, Zawadzki’s would-be teacher, only began constructing the Primate’s Palace in Warsaw in 1777¹⁰². Furthermore, this early design for a rural residence contains quite a few elements that the architect would later use with great enthusiasm in his sketches for solutions for informal arrangements of suites of rooms of various sizes and dimensions while at the same time maintaining perfect regularity in the elevations and strict order and variety in the rustication.

Another document, a treatise entitled *Uwagi o architekturze* [Comments about Architecture] writ-

ten by Ignacy Potocki also testifies to the contacts in Rome between the young magnate and the young architect (Fig. 18)¹⁰³. In the introduction, the author admits that the work was a compilation: “I am not declaring nor do I boast that these comments are entirely my own, although I do willingly and voluntarily confess that they are only those of good writers, so much so that this small book is like a mosaic, and if it is respectable in any respect, it is only because it is made up of varied and different pieces that have been artificially welded together”¹⁰⁴. Until now the manuscript has not been of interest to art historians, who claimed it was written under the influence of Chrystian Piotr Aigner¹⁰⁵. However, even a cursory review of the manuscript shows it is the work of a young person; this is visible not only in the shape of the handwriting, which still bears traces of the type of calligraphy learnt at school, but also some of the facts noted in it – the Emperor Joseph II’s visit to Rome (which, the author claims took place “when I was in Rome”), is mentioned as a recent occurrence – March 1769¹⁰⁶. Therefore the said treatise was written in ca. 1770. It cannot, therefore, have been influenced by Aigner. Ignacy Potocki was educated by the Piarists and it is known that the monks educated their pupils in the arts which included both artistic and topographical drawings, an introduction to knowledge of the arts and various “auxiliary studies” (such a geometry and surveying)¹⁰⁷. Potocki expanded and deepened this knowledge through reading. He often quotes Vitruvius in his treatise and he was also aware of a number of recently published treatises, such as those by Marc-Antoine Laugier and Bernardo Antonio Vittone¹⁰⁸. He was able to compare the information he gleaned from these works with the monuments he viewed in situ in Italy.

⁹⁸ The original text of the source document was published in an annex to the article: R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, p. 391.

⁹⁹ It could not have been the design he produced for the competition, as Marek Kwiatkowski suggested, because no such competition was opened during his stay in Rome: M. Kwiatkowski, op. cit., p. 97.

¹⁰⁰ Cf. among others: E. Forssmann, *Palladios Lehrgebäude*, Stockholm 1965, pp. 66f; L. Puppi, *Andrea Palladio*, Milano [1973], pp. 118f and 308f.

¹⁰¹ A basic yet classic compilation in this respect: T. S. Jaroszewski, *Architektura doby Oświecenia w Polsce. Nurty i odmiany*, Wrocław 1971, pp. 101f.

¹⁰² S. Lorentz, *Palac Prymasowski*, Warszawa 1982, pp. 29f; id., *Efraim Szreger, architekt polski XVIII wieku*, Warsaw 1986, pp. 231f.

¹⁰³ AGAD, APP, MS ref. no. 278. The Printing House of UMK is only now preparing to print an edition of this treatise annotated with appropriate comments in: R. Mączyński, *Uwagi o architekturze przez Ignacego Potockiego poczynione*, which will be published in 2013.

¹⁰⁴ AGAD, APP, MS ref. no. 278, p. 6.

¹⁰⁵ K. Gutowska-Dudek, op. cit., vol. 2, p. 151.

¹⁰⁶ AGAD, APP, MS ref. no. 278, p. 208. On the subject of Joseph II’s trip, among others: D. Beales, *Joseph II*, vol. 1, *In the Shadow of Maria Theresa, 1741–1780*, Cambridge 1987, pp. 242f.

¹⁰⁷ More on this subject: R. Mączyński, *Edukacja z zakresu...*, pp. 25f; id., *Edukacja plastyczna...*, pp. 97f.

¹⁰⁸ AGAD, APP, MS ref. no. 278, pp. 30, 84, 170 and 174. Basic information of the subject of works by these authors in among others: *Architektur Theorie von der Renaissance bis zur Gegenwart*, Köln 2003, pp. 174f and 310f.

Although he had an understanding of the theory of architecture, Potocki would not have known about the practical aspects of building yet, in his treatise, he devotes a whole chapter to this very subject¹⁰⁹. The question concerning the introduction of building work must have been totally alien to a twenty year old who had spent the majority of his life in the conditions created by the Piarist institution in which he studied; the monks took care to keep their pupils away from the “evil influences” of the outside world¹¹⁰. He could only have gained this type of knowledge from someone who has already tasted the ups and downs of the architect’s profession, someone who was aware of the realities of preparing a design and how a building site operated. At this stage – and even later, as is conclusively demonstrated by his seeking expert technical advice when raising the presbytery in Kurów – the only such authority could have been Stanisław Zawadzki, whom he got to know in Rome. However the most telling example of his influence on the young Potocki’s views is visible in the final part of the treatise where Potocki writes about the need to raise the social status of the architect, as a representative of the liberal arts; an artist whose work is based on a wide knowledge of many disciplines: history, arithmetic, geometry, mechanics, hydraulics, optics, physics, not to mention drawing¹¹¹. In short, a wise and creative “architect-philosopher”. These were the ideals that guided Stanisław Zawadzki throughout his life and his trip to Rome to gain the best architectural knowledge he could is fundamental proof of this¹¹².

“Perhaps I should stop here – concluded Ignacy Potocki – but, seeking the well-being of my country in everything, I should briefly consider ways in which architecture could be promulgated here. The love of fame and emulation among those learning would contribute significantly to this end. It is not enough to admire old edifices and imitate them, but one should even try to surpass our ancestors. Neither Raphael nor Buonarrotti would have achieved this excellence if they had stuck to other ways. It is not emulation itself, but virtue and love of glory that elevates and promulgates all sciences. Therefore, if those who learn in our country try to murder fame

with their names, then the sciences will develop, then they will flourish for the common good. But how can there be emulation among those learning if there are no rewards to encourage them that should be awarded by monarchs, magistrates and lords. To tell the truth, and putting it clearly, what else other than this praiseworthy generosity incites people to fulfil their duties? Reward makes evil people good, and good people better. [...] Hence, if we want to have architecture in our country, let us not hesitate to put some money aside for those who work so hard for its sake; let us respect all those who apply themselves to it. Let us follow in the footsteps of Francis I and Charles V, who were so devoted to sciences that the former served his painter on his death bed and the latter picked up the brush dropped by Titian and handed it to him. Sometimes esteem [and respect] are more important and desirable than financial rewards”¹¹³.

*

It was Rome that shaped Stanisław Zawadzki as an architect-designer thanks to the theoretical and practical knowledge he gained at the Accademia di San Luca in Rome as well as the wealth of artistic inspiration deriving from his knowledge of the most eminent Italian works of antiquity through to the 18th century. It was in Rome that his huge talent and diligence were appreciated and where he achieved his first prestigious success: being awarded a prize in a competition and by being made a full member of the academy, thus making him aware of his own value as an artist and aware of the objective which he should be striving to achieve. Rome was also the place where Zawadzki established contacts which later paid dividends throughout his whole professional life in Poland, by creating a circle of patrons/clients (Stanisław Poniatowski, Ignacy Potocki) and friends and collaborators (Hugo Kołłątaj, Franciszek Smuglewicz). And St. Stanisław’s Hospice in Rome played no small part in all this.

Tłumaczenie A.M. Fabianowska

Ryszard Mączyński, prof. dr hab.
Katedra Historii Sztuki i Kultury

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

¹⁰⁹ AGAD, APP, MS ref. no. 278, pp. 152f.

¹¹⁰ Stanisław Konarski emphasized this rule on many occasions, among others in *Informację względem oddawania Ichmościów Panów młodych zacnego urodzenia do Collegium Nobilium warszawskiego Scholarum Piarum*: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, ed. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, pp. 370f.

¹¹¹ AGAD, APP, MS ref. no. 278, pp. 188f.

¹¹² Cf.: R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, pp. 370f.

¹¹³ AGAD, APP, MS ref. no. 278, pp. 204f. The unclear fragment in the quote: “try to murder fame with their names” should probably be understood as: try to outshine their famous predecessors.